

## LUBLIN W DNIACH PRZEWROTU MAJOWEGO

Przyczyn przewrotu majowego, który wstrząsnął Polską w maju roku 1926, szukać należy w całej niezwykle złożonej polityce wewnętrznej państwa realizowanej przez ugrupowania parlamentarne tworzące wybrany cztery lata wcześniej parlament. Rok później odszedł z życia politycznego na dobrowolne „wygnanie” do Sulejówka Józef Piłsudski, który, pozostawiwszy sobie stanowisko przewodniczącego kapituły orderu *Virtuti Millitari*, uczestniczył jednakże aktywnie w życiu politycznym kraju, a szczególnie stolicy, gdzie zapadały najważniejsze decyzje dotyczące Polski. Stanowisko to stwarzało także dogodny pretekst do szerokich kontaktów personalnych w armii.<sup>1</sup> Dzięki niemu mógł Piłsudski w sposób nie wzbudzający podejrzeń spotykać się z wiernymi sobie oficerami, którzy informowali go o aktualnej sytuacji i nastrojach w wojsku, oraz wpływać na bieg życia politycznego w kraju.

Widać to szczególnie w przypadku wydarzeń, które miały miejsce w dniach 12–15 maja 1926 r. Wydarzeń, które w przekonaniu wielu ograniczyły się tylko do stolicy. W twierdzeniu tym jest wiele racji, co nie oznacza, że zajścia te nie miały swych reperkusji na prowincji. W największym stopniu dotyczyły oczywiście Wielkopolski, która w dniach zamachu, ale także i po jego zakończeniu nie chciała podporządkować się władzom warszawskim. Widoczne były na Pomorzu, Śląsku czy Łodzi. Zagadnienia te przewijają się w publikacjach dotyczących samego przewrotu w mniejszym lub większym stopniu.<sup>2</sup>

Niewiele jednak dotychczas wiadomo o wydarzeniach, które miały miejsce w tych dniach w Lublinie, mieście wojewódzkim położonym najbliżej Warszawy, mieście, którego udziału w wypadkach majowych w odniesieniu do prowincji w żaden sposób pominąć wprost nie podobna.

Lublin, który ze względu na swe położenie geograficzne odgrywał niepoślednią rolę w państwie, mógł zadecydować o wyniku przewrotu Józefa Piłsudskiego. Będąc usytuowanym na szlaku kolejowym łączącym Warszawę ze Lwowem dla strony rządowej odgrywał rolę kluczową, gdyż rząd z założenia liczył na pomoc gen. Władysława Sikorskiego, dowódcy Okręgu Korpusu we Lwowie. Postawa garnizonu lubelskiego, podobnie zresztą jak i 3 DP Leg., której sztab stacjonował w Zamościu, miała zasadnicze znaczenie dla rozwoju operacji wojskowych po prawej stro-

<sup>1</sup> A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1990, s. 261–262.

<sup>2</sup> Por. A. Garlicki, *Przewrót majowy*, Warszawa 1979; A. Czubiński, *Przewrót majowy 1926 roku*, Warszawa 1989.

nie Wisły oraz w samej stolicy. W przypadku opowiedzenia się Dowództwa Okręgu Korpusu II (DOK II) za legalnymi władzami zyskiwały one możliwość bardzo szybkiego uzupełnienia swych wojsk i to z kierunku, którego nie kontrolowałyby wojska marszałka Piłsudskiego. W przypadku odwrotnym to strona zbuntowana otrzymywała możliwość szybkich uzupełnień o jednostki stacjonujące na terenie DOK II Lublin. W rzeczywistości w dniach przewrotu majowego garnizon lubelski oraz znaczna część społeczeństwa miasta opowiedziały się po stronie marszałka Piłsudskiego. Przesądziło to w dużej mierze o wyniku działań w stolicy. Nie bez znaczenia był również fakt, iż DOK II mogło bez szkody dla zagrożonej granicy wschodniej wysłać do Warszawy oddziały 7 p.p. leg. (Chełm), 8 p.p. leg. (Lublin) i 9 p.p. leg. (Zamość). Możliwości takiej pozbawiony był np. gen. Sikorski, który nie mógł lub nie chciał tego uczynić ze względów strategicznych albo też takich, o których dziś można jedynie domniemywać. Faktem pozostaje, że oddziały wojskowe ze Lwowa nigdy do stolicy nie dotarły, podobnie jak i gen. Sikorski, co w bardzo wydatny sposób poprawiło sytuację strategiczną wojsk marszałka Piłsudskiego. Sytuacja taka wpłynęła również na fakt, iż Piłsudski, który już w pierwszym dniu przewrotu wezwał do przybycia oddziały DOK II (podobnie jak i inne jednostki z całego kraju) mógł pozostawić je w rezerwie i dopiero zażądać ich ponownie w dniu 13 maja, gdy szala zwycięstwa znacznie przechyliła się na stronę sił rządowych.<sup>3</sup>

#### WYDARZENIA W LUBLINIE POPRZEDZAJĄCE PRZEWROT MAJOWY

Powstanie rządu Aleksandra Skrzyńskiego w dniu 20 listopada 1925 r. nie oznaczało zakończenia procesu stabilizacji sceny politycznej. Rząd, którego podstawę parlamentarną stanowiły aż cztery stronnictwa polityczne, nie był ani stabilny, ani zdolny do radykalnego działania, które uspokoiłoby spory i wewnętrzne waśnie. Głównym źródłem konfliktów był projekt *Ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych*, wywołujący tak liczne kontrowersje, iż znaczna część opinii publicznej oczekiwała, że doprowadzić one mogą do rewolucji.<sup>4</sup> Prasa, która ówczasie była praktycznie jedynym środkiem informacji, donosiła o zbliżającym się przewrocie.<sup>5</sup>

<sup>3</sup> J. Rzepecki, *Z „podchorążówką” w maju 1926 roku*, [w:] *O przewrocie majowym 1926: opinie świadków i uczestników*, wyb. i wstępem opatrzył E. Kozłowski, Warszawa 1984, s. 160.

<sup>4</sup> Dnia 6 maja 1926 r. komendant wojewódzki Policji Państwowej (PP) przesłał do Ekspozytur Policji Politycznej w Lublinie i Siedlcach oraz komendantów PP w pozostałych powiatach województwa lubelskiego zawiadomienie o dwóch nieznanach osobnikach rozsiewających wieści o mającej rzekomo wybuchnąć rewolucji w Polsce, którzy rozpowszechniali je w dniu 16 kwietnia 1926 r. w Romanówce, powiat Rudki, województwo lwowskie, Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej APL], Okręgowy Urząd Policji Politycznej w Lublinie [1919–] 1924–1926 [1927], sygn. 48, k. 2.

<sup>5</sup> Dotyczyło to również gazet zagranicznych, z których np. „The Manchester Guardian Weekly”, vol. 14, 23 IV 1926, nr 17, s. 330 opublikował notatkę własnego korespondenta z Berlina zatytułowaną: *Danger of fascism in Poland* z podtytułem *Democracy at Cross-Roads*, w której czytamy m.in.: „[...] Amongst the extremer Right there is some anxiety lest Piłsudski should not prove to be sufficiently

Wiążano go głównie z KPP, Wincentym Witosem bądź Piłsudskim. Praktycznie w tej swoistej grze liczył się tylko marszałek Piłsudski, który w przypadku wystąpienia mógł spodziewać się poparcia ze strony części kadry oficerskiej oraz robotników spod znaku PPS.<sup>6</sup> W kwietniu 1926 r. koalicja tworząca rząd Skrzyńskiego była już fikcją. W kraju zapanowało gorączkowe wyczekiwanie na rozwój wypadków. Powszechnie spodziewano się, iż Piłsudski dokona zamachu w dniu 1 maja 1926 r.<sup>7</sup>

Dzień ten wydawał się bardzo korzystny z uwagi na fakt zaplanowanych manifestacji robotniczych, które pod wpływem liderów bardzo szybko mogłyby przerodzić się w paramilitarne oddziały gotowe pod sztandarem sanacji moralnej Józefa Piłsudskiego przejąć władzę w całym kraju. Oparcie zamachu na ruchu robotniczym niosło jednak ze sobą ryzyko niekontrolowanej rewolucji społecznej, której wzorce aż nadto widoczne były w ZSRR. Ryzyko spotęgowane było dodatkowo ruchem komunistycznym z KPP na czele.

W wielu polskich miastach partie i związki robotnicze przygotowywały manifestacje, nie wiedząc do końca, czy będą to tylko zwykłe coroczne uroczystości w dniu święta pracy, czy też przerodzą się one w narzędzie rozgrywki politycznej, której wynikiem miało być uchwycenie i utrzymanie władzy w kraju. Dlatego też organizatorzy, głównie spod znaku PPS, postawili sobie za cel nadrzędny wyeliminowanie komunistów — dążących jawnie do zmian ustrojowych w Polsce.

Sprawa powyższa stała się również przedmiotem licznych i szczegółowych analiz ze strony PPS w Lublinie, gdzie już w dniu 14 kwietnia 1926 r. podczas zebrania PPS (20 osób) omawiano sprawę obchodów 1 maja. Po dyskusji, której przedmiotem była propozycja komunistów zorganizowania wspólnego pochodu, postanowiono nie wyrażać na to zgody.<sup>8</sup> Głównym powodem była obawa przed zdominowaniem go przez tych ostatnich, ale też i przed rozproszeniem przez policję za ich antypaństwo-

---

reactionary as a Dictator, and it may be that he will receive a high command in the Polish army with the object of placing him outside politics. (It is believed that he would not abuse his power to promote a military insurrection)".

<sup>6</sup> Poseł Marian Malinowski kilkanaście lat później tak przedstawił stanowisko PPS w przededniu przewrotu: „Z radością dowiedziałem się w marcu 1926 r. od posła Miedzińskiego, że komendant, że legionści decydują się na bardzo ważki krok, na zamach stanu, aby ratować Polskę [..] Powiedziałem mu [Zygmuntowi Zarembe — M. S.] otwarcie, że będzie wkrótce rewolucja i że nie mamy [PPS — M. S.] interesu jej przeszkadzać — raczej pomóc”, M. Malinowski, *O prawdę dziejową*, „Robotnik Polski”, 19 VI 1938, nr 24; A. Tymieniecka, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1924–1928*, Warszawa 1969, s. 130–131.

<sup>7</sup> A. Czubiński, *op. cit.*, Warszawa 1989, s. 152.

<sup>8</sup> Decyzję taką powzięto pomimo faktu, że wpływy komunistów w tym okresie były wśród robotników znaczne, co znalazło m.in. odzwierciedlenie w sprawozdaniu kierownika Ekspozytury Policji Politycznej w Lublinie za miesiąc kwiecień 1926 r., który stwierdził, że robotnicy fabryczni, głównie metalowcy, a także rzemieślnicy nie mieli zaufania do PPS i dlatego opowiadali się za ruchem komunistycznym, chociaż zdawali sobie sprawę z faktu, że władze administracyjne nie dopuszczą do zorganizowania przez nich pochodu. Podobne stanowisko zajmowali także kolejarze, mimo że Zarząd ZZK przygotowywał się do wystąpienia pod własnymi sztandarami wespół z PPS. Natomiast wśród pracowników firmy Ulen and Company rozwijali komuniści szeroką akcję propagandową, agitując za przerwaniem pracy w dniu 1 maja i zgromadzeniem się przed magistratem celem żądania podwyżki

we wystąpienia. Postanowiono natomiast utworzyć milicję w systemie szóstkowym, której zadaniem było czuwanie nad porządkiem i niedopuszczenie do pochodu komunistów.<sup>9</sup> Ustalenia te zostały potwierdzone podczas Okręgowej Konferencji PPS odbytej w Lublinie w dniu 18 kwietnia 1926 r., gdzie stwierdzono między innymi: „W sprawie «1 maja» postanowiono, że PPS bezwzględnie manifestację urządzi, a dla uniknięcia awantur z komunistami zorganizuje milicję, która wszelkie ich zakusy tłumić będzie w zarodku”.<sup>10</sup> Inaczej kwestię tę widziała prawica Lublina, której wyrazicielem poglądów był „Głos Lubelski”. Gazeta pisała: „Będą demonstrować siłę, która ma zgubić państwo, a kraj pogrążyć w nędzy. Pójdą z komunistami, którzy co dzień knują zamachy na Państwo — przeciw Państwu, na zgubę interesów Narodu”.<sup>11</sup> Natomiast w dniu 24 kwietnia odbyło się posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS, na którym powołano komisje pierwszomajowe: bezpieczeństwa (Jan Świątek, Ryczek, Michał Mazur), finansową (Władysław Baranowski, Ochalski, Jan Czarniecki) oraz propagandowo-odczytową (Kowalik, Pietrzak). Dzień później w lokalu TUR o godz. 10.30 odbyło się zebranie członków i sympatyków PPS (80 osób), na którym Baranowski podał, że również Związek Zawodowy Kolejarzy (ZZK) tworzy milicję pierwszomajową jako ochronę przeciwko wystąpieniom komunistów. Poseł Marian Malinowski „Wojtek” zaapelował natomiast do zebranych, aby czynić przygotowania do obchodów, pomimo faktu, że mogłyby się one nie odbyć. Postulował również, aby na przedzie pochodu umieścić transparent domagający się „dopuszczenia Marszałka Piłsudskiego do władzy!”<sup>12</sup> Według niego, najważniejszym celem manifestacji w roku 1926 było domaganie się powrotu Piłsudskiego do władzy. Metod nie ujawnił, ale ówczesnie dla nikogo nie było tajemnicą, iż PPS skłonna była do użycia najbardziej radykalnych środków, aby postulat ten zrealizować.

Dzień wcześniej, tj. 24 kwietnia obradowała powołana w marcu 1926 r. Rada Związków Zawodowych Ziemi Lubelskiej (RZZ) pod przewodnictwem Ignacego

---

plac, APL, Urząd Wojewódzki Lubelski 1919–1939 [–1944] [dalej UWL], Wydział Społeczno-Polityczny [dalej WSP], sygn. 317, k. 328.

<sup>9</sup> Archiwum Akt Nowych [dalej AAN], Ministerstwo Spraw Wewnętrznych [dalej MSW], dopływy, sygn. 1057, k. 8; APL, Ekspozytura Policji Politycznej w Lublinie [1921–] 1924–1926, sygn. 57, k. 18.

<sup>10</sup> APL, Starostwo Powiatowe Lubelskie [dalej SPL] [1915–] 1919–1939, sygn. 114, k. 51; W konferencji uczestniczyło 60 osób z całego województwa lubelskiego. Nieobecni byli jedynie delegaci z Chelma, Janowa Lubelskiego i Puław, APL, Ekspozytura Policji Politycznej w Lublinie [1921–] 1924–1926, sygn. 57, k. 21.

<sup>11</sup> „Głos Lubelski”, 30 IV 1926, nr 118, s. 2.

<sup>12</sup> APL, Ekspozytura Policji Politycznej w Lublinie [1921–] 1924–1926, sygn. 57, k. 38; Poseł Malinowski znany był w Lublinie jako zagorzały piłsudczyk, a także zwolennik dokonania rewolucji społecznej w oparciu o wystąpienie zbrojne. „[...] Utrzymywał [Malinowski — M. S.] oddanych sobie towarzyszy w przekonaniu, «że chwila jeszcze nie nadeszła, ale trzeba zaopatrywać się w broń». Dla przygotowania rewolucji, według niego, potrzebna była broń i potrzebne były pieniądze”. Taką opinię wyraził Władysław Uziębło, *Wspomnienia 1900–1939*, Warszawa 1965, s. 239 już w początkach lat dwudziestych. Poglądy posła Malinowskiego w tej kwestii nie zmieniły się aż do przewrotu majowego.

Kubeckiego. Podczas posiedzenia Stefan Choma odczytał okólnik Centralnej Komisji Związków Zawodowych do RZZ w Lublinie, w którym centrala podała wytyczne, według których w pochodzie pierwszomajowym mogły wziąć udział oprócz PPS tylko Bund, Czeska Partia Socjal-Demokratyczna i Niemiecka Partia Socjal-Demokratyczna. W tajnym głosowaniu ustalono, że pod sztandarami RZZ mogli wziąć udział wszyscy, którzy nie chcieli tego uczynić pod egidą PPS, ale wynik 7 do 6 świadczy o rysujących się rozbieżnościach co do celów i metod reprezentowania środowisk robotniczych. Podczas tego posiedzenia została wybrana komisja dla opracowania programu obchodów święta 1 maja (Choma, Kręgliński, Skowroński, Nowakowski).<sup>13</sup>

Dnia 26 kwietnia na kolejnym posiedzeniu Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS Skowroński podkreślił, iż partia zmobilizowała 140 osób milicji robotniczej. Nadmienił także, że do rozbicia pochodu przygotowywali się faszyci, jak ówczesnie określano członków Straży Narodowej, oraz komuniści. Kolejną istotną sprawą, na którą zwrócił uwagę, był brak wytycznych z CKW PPS, co, jego zdaniem, mogło doprowadzić, do sprowadzenia obchodów 1 maja do zamkniętych pomieszczeń, bez udziału publiczności.

Jak z powyższego wynika, przygotowania do obchodów 1 maja przebiegały w Lublinie bardzo opornie. PPS nie miała szczegółowych wytycznych, związki zawodowe nie podzielały w pełni poglądów PPS, organizacje żydowskie zorganizowały własny pochód, który władze administracyjne ograniczyły do tzw. dzielnicy żydowskiej, a KPP przygotowywała się do rozbicia pochodu robotników polskich. Poczynań komunistów obawiała się nie tylko PPS, ale również władze administracyjne.<sup>14</sup>

W czasie, gdy PPS i RZZ obradowały nad przebiegiem obchodów, policja dzięki poufnym doniesieniom aresztowała w dniu 24 kwietnia 22 członków Związku Młodych Komunistów (ZMK), z których w więzieniu sędziego śledczy osadził cały zarząd lubelskiego ZMK. W dniu 30 kwietnia natomiast zlikwidowano w Lublinie koło KPP rekrutujące się z robotników zatrudnionych przy pracach kanalizacyjnych. Działania te wpłynęły w znaczący sposób na osłabienie działalności KPP, co znalazło swój wyraz w *Sprawozdaniu z ruchu społeczno-politycznego za miesiąc kwiecień*

<sup>13</sup> APL, Ekspozytura Policji Politycznej w Lublinie [1921–] 1924–1926, sygn. 56, k. 170.

<sup>14</sup> Dnia 21 kwietnia 1926 r. minister spraw wewnętrznych Władysław Racziewicz przesłał do wojewodów i komisarza rządu na miasto stołeczne Warszawę *Instrukcję w sprawie 1-ego maja 1926 r.* (pismo L. BB.3978/26), w którym podawał m.in.: „Według ostatnich dyrektyw kominternu komuniści nie będą w zasadzie urządzali własnych obchodów, lecz za wszelką cenę będą dążyli do opanowania pochodów i demonstracji urządzanych przez inne ugrupowania robotnicze, a przede wszystkim przez PPS i NSPP [Niezależna Socjalistyczna Partia Pracy — M.S.] mając na celu przeobrażenie tych pochodów w demonstracje o charakterze antypaństwowym i antyspołecznym, względnie do wywołania ekscesów i zaburzeń ulicznych, wyzyskując pewne podniecenie istniejące wśród robotników, a specjalnie wśród bezrobotnych”. Konkludując stwierdził: „Wobec takiego stanu rzeczy należy się liczyć z faktem, iż może dojść do poważniejszych starć między poszczególnymi grupami demonstrantów”, AAN, MSW, dopływy, sygn. 1057, k. 8.

1926 roku, gdzie stwierdzono: „Rezultatem powyższych aresztowań jest zupełne rozbicie KPP na terenie Lublina, co przyczyniło się do spokojnego przebiegu dnia 1 maja. Odezwy ani też sztandarów komunistycznych w przeddzień 1 maja nie wywieszono”.<sup>15</sup>

Zupełnie inaczej przedstawiała się sprawa w odniesieniu do Straży Narodowej, która wyraźnie opowiedziała się za bojkotem obchodów pierwszomajowych. Dnia 30 kwietnia „Głos Lubelski” zamieścił odezwę dyskredytującą ideę obchodów święta 1 maja oraz nawołującą do „konkurencyjnych” demonstracji:

„[...] Polacy miasta Lublina! W dniu 1-szym maja dzieci, kobiety słabe, mężczyźni słabi i zajętego ducha niech siedzą w mieszkaniach. Ale ci Obywatele, którzy czują w sobie siłę i dzielność, którzy chcą Polski wielkiej i własnej, niech tłumnie wystąpią na miasto i niech swą masą i postawą udaremnią występy przeciwpafnistów i zadokumentują, że Lublin był, jest i będzie miastem szczerze narodowym i polskim.”<sup>16</sup>

Władze wojskowe w sposób niedwuznaczny także zademonstrowały swą postawę, organizując w godzinach rannych 30 kwietnia próbną defiladę wojskową, która Alejami Raclawickimi, Krakowskim Przedmieściem przeszła na plac Katedralny. Przemarsz, będący próbą generalną przed uroczystościami 3 maja służyć miał także zademonstrowaniu, iż w przypadku jakichkolwiek wystąpień wojsko będzie zdecydowane zaprowadzić porządek w mieście.<sup>17</sup>

W takiej atmosferze przebiegały uroczystości święta 1 maja w Lublinie. Stwierdzić należy, iż pomimo wielu rozbieżności i kontrowersji pochód PPS odbył się. Przebiegł w spokojnej atmosferze, o czym donosiła zarówno prasa lewicowa, jak i prawicowy „Głos Lubelski”, który wydał nawet dodatek nadzwyczajny, zamieszczając między innymi *Komunikat urzędowy* wydany przez UWL. Jediną kwestią sporną pozostaje liczba uczestników szacowana przez organizatorów na kilka tysięcy, podczas gdy „Głos Lubelski” podał liczbę 200–300 osób, oceniając ją jako klęskę socjalistów i im pokrewnych.<sup>18</sup> Wspomniany *Komunikat urzędowy* określał liczbę uczestników na około 600 osób. Pochód KPP nie doszedł w ogóle do skutku z uwagi na wcześniejsze rozbicie organizacji komunistycznej w mieście oraz wyraźną niechęć zarówno PPS, jak i całego społeczeństwa do takiej formy wyrażania swych poglądów, jaką proponowali działacze KPP i pokrewnych jej organizacji. Jeszcze inny przebieg miał natomiast pochód zorganizowany przez żydowski Bund i Zukunft. Manifestanci, którzy mieli zgodę tylko na demonstrowanie w dzielnicy żydowskiej, złamali nakaz i skierowali pochód do Śródmieścia, gdzie na ul. Nowej zostali zaatakowani przez bojówki Straży Narodowej, które przy całkowitej

<sup>15</sup> APL, Ekspozytura Policji Politycznej w Lublinie [1921–] 1924–1926, sygn. 56, k. 171; Odezwy te zostały w przeważającej większości skonfiskowane. Obecnie przechowywane są w APL, Prokurator Sądu Okręgowego w Lublinie 1917–1939 [1943], sygn. 97.

<sup>16</sup> „Głos Lubelski”, 30 IV 1926, nr 118, s. 2.

<sup>17</sup> *Ibid.*, 1 V 1926, nr 119, s. 2.

<sup>18</sup> Redakcja „Ziemi Lubelskiej”, 5 V 1926, nr 98, s. 3 określiła dane „Głosu Lubelskiego” jako „partijną buchalterię”.

bierności policji dowodzonej przez aspiranta Krajewskiego dotkliwie pobity Żydów.<sup>19</sup> „Głos Lubelski” podał zupełnie odmienną wersję wydarzeń, według której to właśnie uzbrojeni w pałki i kamienie Żydzi sprowokowali tłum polski. W wyniku starcia pochód został rozproszony, ale kilkanaście osób odniosło lekkie obrażenia, a kilka cięższe.<sup>20</sup> Jeszcze inną wersję wydarzeń podał *Komunikat urzędowy*, według którego: „[...] Uczestnicy pochodu żydowskiego zauważywszy wywiadowców policji, zaatakowali ich, w rezultacie czego wywiadowcy Szpejda Marian i Feldman Henryk, oraz akademik Uniwersytetu Lubelskiego Postępski Edmund zostali przez uczestnika pochodu, Żyda, pobici, jak się w następstwie okazało pałką gumową. Oburzona publiczność zareagowała na tę napaść ze strony uczestników pochodu żydowskiego i pobiła laskami Grynwalda Jankla i drugiego osobnika, którego nazwisko nie zostało ustalone”.<sup>21</sup> Organ prasowy lubelskiej prawicy donosił, iż był to: „[...] zwykły dzień pracy, zmałowany chwilowo prowokacyjnym wystąpieniem komunistycznego żywiołu żydowskiego z Lubartowskiej”.<sup>22</sup> Było to wyraźne zajęcie stanowiska w sprawie obchodów święta 1 maja, które prawica postrzegła jako niepotrzebne i zbędne.

Wszystkie planowe manifestacje zakończone zostały do południa 1 maja, ale nie oznaczało to końca ekscesów w mieście.<sup>23</sup> Doszło do krótkotrwałych zamieszek pomiędzy bojówkami Straży Narodowej a Żydami i komunistami, którzy przyłączyli się do pochodu mniejszości żydowskiej. W ich wyniku nikt nie zginął, ale było kilkunastu poszkodowanych, którym pomocy udzieliło Pogotowie Ratunkowe. Nie doszło natomiast do przewidywanej przez niektórych rewolucji, gdyż Józef Piłsudski, postrzegany w ówczesnej Polsce jako jedyny zdolny do takiego czynu człowiek, nie uczynił nic, co mogłoby zapoczątkować rewoltę. Nadzieje PPS zostały złamane, co jednak nie oznaczało końca długotrwałej walki o sanację stosunków w państwie. Były raczej początkiem procesu, który miał swój tragiczny finał w dniu 12 maja 1926 r. na ulicach stolicy w bratobójczych walkach.

Uroczystości trzeciomajowe w przeciwieństwie do wyżej opisanych przebiegły w Lublinie w roku 1926 spokojnie, z zachowaniem oficjalnego harmonogramu, którego głównym elementem była parada wojska (8 p.p. leg.), policji oraz organizacji paramilitarnych i społecznych na Krakowskim Przedmieściu. Jedna z gazet donosiła:

„[...] mimo skromnych rozmiarów obchodu, mimo ciężkich obecnych czasów — [obchodzono 3 maja — M. S.] uroczyste, poważnie i wesoło. Społeczeństwo odczuło i zrozumiało wielką ideę uroczystości przez poważny i patriotyczny nastrój zadokumentowało raz jeszcze, że w sercach kipi żar ukochania tego, co piękne i wzniosłe, że potrafilo uczcić wielkie czyny przodków, że miłość Ojczyzny i jej potęga to pierwsze przykazanie Polaka.”<sup>24</sup>

<sup>19</sup> „Ziemia Lubelska”, 5 V 1926, nr 98, s. 3.

<sup>20</sup> „Głos Lubelski”, dodatek nadzwyczajny, 1 V 1926, nr 120, s. 1; Obszerniej na ten temat pisał „Głos Lubelski”, 2 V 1926, nr 120, s. 7 w artykule pt. Pierwszomajowa kłeska międzynarodówki.

<sup>21</sup> „Głos Lubelski”, dodatek nadzwyczajny, 1 V 1926, nr 120, s. 1.

<sup>22</sup> *Ibid.*, 2 V 1926, nr 120, s. 7.

<sup>23</sup> Zob. „Ziemia Lubelska”, 5 V 1926, nr 98, s. 3 oraz „Głos Lubelski”, 5 V 1926, nr 122, s. 2.

<sup>24</sup> „Głos Lubelski”, 4 V 1926, nr 121, s. 2.

Potwierdza to telefonogram kierownika Ekspozytury Policji Politycznej w Lublinie do Okręgowego Urzędu Policji Politycznej w Lublinie o treści:

„Zgłaszam Panu Naczelnikowi, że obchód 3-go Maja w Lublinie odbył się spokojnie. W obchodzie brało udział około 6-ciu tysięcy ludzi. Nastrój wśród biorących udział w obchodzie był podniosły i nader uroczysty.”<sup>25</sup>

Dwa niezwykle istotne dla rozwoju wydarzeń w Polsce w roku 1926 dni, jakimi były święta 1 i 3 maja nie przyniosły żadnych rozstrzygnięć w kierunku sanacji stosunków politycznych. Kryzys rządowy, który został niejako zawieszony na czas uroczystości, objawił się natomiast z całą siłą w dniu 4 maja. Pomimo przyjęcia przez rząd kontrowersyjnej *Ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych* podał się on do dymisji, która dzień później została przyjęta przez prezydenta Stanisława Wojciechowskiego.<sup>26</sup>

Rozpoczęły się spekulacje na temat składu nowego gabinetu. Uczestniczyła w nich również prasa lubelska, która zamieszczała liczne artykuły i spekulacje na ten temat. Już 6 maja „Głos Lubelski” stwierdził:

„[...] Z długiego okresu przesilenia skorzystałyby w tej chwili czynniki wywrotowe i świeżo poskromione podniosłyby znowu głowę, sięjąc zamieszanie i zdenerwowanie w nasze życie wewnętrzne [...]. Na kosztowny zbytek kryzysu gabinetowego Polska dziś pozwolić sobie nie może. Toteż stronictwa, czy kluby, które by w tych warunkach usiłowały przewlekać sprawę utworzenia Rządu, wzięłyby na swe barki odpowiedzialność ponad ich siły.”<sup>27</sup>

Gazeta spekulowała, że jeżeli sytuacja będzie taka jak w chwili ówczesnej, to premierem zostanie Witos. W tym samym dniu „Ziemia Lubelska” podała oświadczenie premiera Aleksandra Skrzyńskiego oraz artykuł pt. *Nowa fala przesilenia*, w którym nie podpisany autor dowodził:

„[...] Powrót do p. Witosa lub powierzenie misji tworzenia rządu jakimukolwiek innemu przedstawicielowi obozu prawicowego — będzie tylko reminiscencją dawnych rządów Witosa z prawicą, a od rządów tych społeczeństwo całe niczego dobrego spodziewać się nie może. Wszystko to już było [...] Nie chcemy być złym prorokiem. Ale wprost trudno uwierzyć, by obecny Sejm zdolny był do wyłonienia rządu takiego, jakiego pragnie społeczeństwo. Prawdopodobnie dojdzie, o ile plany szerokiej koalicji spełzną na niczem, do drugiej edycji rządu «kadłubowego», rządu reprezentującego jednostronnie opinię publiczną.”<sup>28</sup>

Przedłużający się kryzys gabinetowy oddziaływał na postawę społeczeństwa, które pod wpływem prasy lewicowej zaczynało „rozumieć”, iż jedynym człowiekiem zdolnym do radykalnej „zmiany na lepsze” był Józef Piłsudski. Gazety lubelskie codziennie donosiły o nowych wydarzeniach w stolicy. Niewiele natomiast pisały o reakcjach społeczeństwa Lublina na sytuację polityczną w kraju. Dnia 10 maja „Głos Lubelski” podał informację, z pozoru mało istotną, ale w kontekście wydarzeń 12 maja niezmiernie ważną. Gazeta donosiła bowiem o braku chleba w mieście

<sup>25</sup> APL, Ekspozytura Policji Politycznej w Lublinie [1921–] 1924–1926, sygn. 47, k. 3.

<sup>26</sup> M. Baumgart, *Gabinet Aleksandra hr. Skrzyńskiego 20 XI 1925–5 V 1926*, [w:] *Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. J. Farysia i J. Pajewskiego, Szczecin–Poznań 1991, s. 146.

<sup>27</sup> „Głos Lubelski”, 6 V 1926, nr 121, s. 2.

<sup>28</sup> „Ziemia Lubelska”, 6 V 1926, nr 99, s. 2.



oraz o przyczynach takiej sytuacji, wskazując jednoznacznie na spekulacyjne praktyki Żydów, właścicieli młynów, którzy, podnosząc ceny oraz sprzedając mąkę tylko pobratymcom, chcieli wywołać niepokoje społeczne. Dzień później ukazał się dodatek nadzwyczajny „Głosu Lubelskiego” publikujący listę gabinetu Witosa, w którym podano również, że jeden z warszawskich dzienników („Kurier Poranny”) drukujący w Lublinie swój nagłówek oraz kronikę kryminalną wydał w dniu 10 maja 1926 r. o godz. 15.00 dodatek nadzwyczajny, w którym podano: „[...] że możliwy jest powrót Belwederu do koncepcji pozaparlamentarnego rządu Władysława Grabskiego”.<sup>29</sup> Pojawienie się dodatku wywołało spore zamieszanie wśród opinii publicznej Lublina. Podane informacje okazały się jednak nieprawdziwe, co już następnego dnia udowodniły gazety, drukując skład gabinetu Witosa oraz podając informację o jego zaprzysiężeniu przez prezydenta.

Ten niezmiernie ważny moment, jakim było powołanie rządu Chjeno-Piasta w dniach poprzedzających przewrót, był, jak się okazało, punktem zwrotnym. Dzień później, tj. 11 maja „Kurier Polski” opublikował z marszałkiem Piłsudskim wywiad, który został skonfiskowany przez komisarza rządu na miasto stołeczne Warszawę Jana Tłuchowskiego, ale fakt ten powszechnie przypisywano właśnie rządowi Witosa. W Lublinie „Ziemia Lubelska” w tym samym dniu donosiła:

„Rząd p. Witosa jest wyzwaniem rzuconym całej demokracji. Jest zarzewiem wzmózonych walk politycznych. Sytuacji on nie uratuje tylko pogorszy. Kraju nie uspokoi, tylko roznamiętni [...] prędzej on padnie niż powstał. Krótszy będzie jego żywot niż poród.”<sup>30</sup>

Trudno nie przyznać autorowi tekstu wycucia ówczesnej sytuacji i zdolności przewidywania. Słowa te okazały się prorocze, gdyż dnia następnego Józef Piłsudski, pierwszy marszałek Polski targnął się na majestat Rzeczypospolitej, co oznaczało wybuch „wojny domowej”.

#### PRZEBIEG WYDARZEŃ W LUBLINIE (12–15 V 1926)

Przewrót wojskowy, który rozpoczął się w godzinach popołudniowych 12 maja 1926 r., swym zasięgiem objął tylko Warszawę. Tylko tu doszło do zbrojnych działań, tylko tu byli ranni i zabici od kul karabinowych. Nie oznacza to wszakże, iż wydarzenia na prowincji nie miały pośredniego wpływu na sytuację w stolicy. W Lublinie, który był ważnym ośrodkiem administracyjnym, przemysłowym i wojskowym, wydarzenia w stolicy były konstatowane, podobnie jak i w innych miastach kraju, z reguły dzień po wydarzeniach w Warszawie.

Dzień 12 maja rozpoczął się w mieście normalnie, podobnie jak dotychczasowe. Jednakże około południa na nadchodzące ze stolicy wiadomości o nieprzewidzianych wypadkach, bardziej zorientowani mieszkańcy miasta zaczęli dzwonić

<sup>29</sup> „Głos Lubelski”, 11 V 1926, nr 128, dodatek nadzwyczajny.

<sup>30</sup> „Ziemia Lubelska”, 11 V 1926, nr 103, s. 2.

do redakcji pism lokalnych z prośbą o informacje. Redaktorzy nie potrafili jednak udzielić żadnych pewnych wiadomości, co tylko wzmogło i tak napiętą atmosferę. Około godz. 13 do redakcji „Expressu Lubelskiego” zatelefonował urzędnik starostwa, który przekazał polecenie starosty Adolfa Krauzego: „Gdybyście panowie mieli jakie wiadomości z Warszawy i chcieli wydać dodatek nadzwyczajny, to proszę nie czyńcie tego bez porozumienia ze mną [...] bo mam polecenie konfiskować”.<sup>31</sup> Z treści rozmowy jasno wynika, iż władze starostwa, podobnie jak i Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego (UWL), wyraźnie określiły swe stanowisko, opowiadając się za legalnym rządem, sejmem i prezydentem. Potwierdza to chociażby zarządzenie wydane przez UWL polecające dyrekcji Urzędu Telefonicznego nierealizowanie połączeń redakcji „Expressu Lubelskiego” i „Ziemi Lubelskiej” z Warszawą. Zakaz nie dotyczył natomiast redakcji pravicowego „Głosu Lubelskiego”.<sup>32</sup> Polecenie to weszło w życie natychmiast i spowodowało ogólną dezinformację w mieście. Sytuacja wyjaśniła się w pewnym stopniu dopiero po telefonie korespondenta własnego „Expressu Lubelskiego” z Warszawy, który donosił: „Zamach na Sulejówkę [...] Rembertów. Marsz na Warszawę[...] «Niech żyje Marszałek Piłsudski»”.<sup>33</sup> Były to pierwsze informacje, jakie napłynęły z Warszawy do Lublina. Wywołały ogromne zainteresowanie, gdyż coraz bardziej stawało się oczywiste, iż to co jeszcze kilka dni wcześniej gazety pravicowe określały mianem „burdy”, w rzeczywistości przerodziło się w bunt przeciwko legalnym władzom państwowym. Wszystkie dzienniki lokalne wydały natychmiast dodatki nadzwyczajne, przedrukowując za Agencją Wschodnią komunikat rządowy o treści:

„Szerzona od dłuższego czasu przez spiskowców i burzycieli ładu i porządku zbrodnicza agitacja wśród wojska spowodowała smutne następstwa. Kilka oddziałów wojskowych z niektórych powiatów z okolic Rembertowa, podnieconych fałszywymi pogłoskami i rozkazami, dało się pociągnąć do złamania dyscypliny i wystąpienia przeciwko Rzeczypospolitej [...] Prezydent Rzeczypospolitej, jako najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych, wezwał rozkazem zbuntowanych do opamiętania się i poddania rozkazom władz. Rząd wzywa wszystkich obywateli do spokoju i posłuszeństwa wobec władz Rzeczypospolitej.”<sup>34</sup>

Gazety lewicowe powyższy tekst uzupełniły ponadto własnym komentarzem utrzymanym w tonie odmiennym od oficjalnego. Spowodowało to interwencję starostwa, które skierowało na ul. Kościuszki oddział policjantów z poleceniem skonfiskowania dodatku „Expressu Lubelskiego”. Po przybyciu na miejsce policjanci skonstatowali, iż dodatek został już w dużej części rozproszony, ale zgodnie z rozkazem przystąpili do wylapywania kolporterów, a nawet odbierali pojedyncze egzemplarze napotkanym przechodniom. Po rozejściu się zebranych policja kryminalna oraz polityczna obstawiły bramę domu, gdzie mieściła się redakcja „Expressu Lubelskiego”. Taka postawa władz administracyjnych wywołała żywiołowy sprze-

<sup>31</sup> „Express Lubelski”, 17 V 1926, s. 4.

<sup>32</sup> „Ziemia Lubelska”, 13 V 1926, nr 105, s. 1.

<sup>33</sup> „Express Lubelski”, 17 V 1926, s. 4.

<sup>34</sup> „Głos Lubelski”, 12 V 1926, dodatek nadzwyczajny.

ciw zgromadzonych na ul. Kościuszki mieszkańców miasta, którzy utrudniali policjantom wykonanie zadania, a także wznosili okrzyki na cześć marszałka Piłsudskiego i armii. Mimo tego incydentu w późnych godzinach wieczornych oraz nocnych w mieście panował całkowity spokój. Tylko gdzieś spotkać można było grupki ludzi przechadzających się w oczekiwaniu na wiadomości ze stolicy, które w skutek blokady telefonicznej miasta nie nadeszły. Organ prasowy PPS w dniu następnym w korespondencji z Lublina donosił:

„[...] przewrót dokonał się o godz. 14 [12 maja 1926 r. — M. S.]. Gen. Romer wraz z wszystkimi podległymi mu wojskami opowiedział się po stronie Marszałka. Nie było żadnych starć ani zamieszek. W mieście i okolicach zupełny spokój.”<sup>35</sup>

Tylko część tej informacji była prawdziwa. W rzeczywistości większość oficerów garnizonu lubelskiego wysłała do marszałka Piłsudskiego depesze hołdownicze, w których stwierdzono: „Stoimy wiernie przy dokonanych czynie”.<sup>36</sup> Uczyniły to także Związek Legionistów, Związek Podoficerów Rezerwy i Związek Strzelecki. Nie zrobił to jednak gen. Jan Romer.

Dzień 13 maja 1926 r. zaczął się w Lublinie spokojnie, ale na ulicach, gdzie gromadzili się mieszkańcy w oczekiwaniu na dalsze informacje ze stolicy, dawał się wyczuć nastrój niepewności. Pojawiły się wzmocnione posterunki policyjne uzbrojone w karabiny z bagnetami. Od czasu do czasu ulicami przejeżdżały samochody z urzędnikami policyjnymi. Do chwili ukazania się pierwszych dodatków nadzwyczajnych mieszkańcy rozchwytywali numery gazet lokalnych przygotowane w nocy, które jednak nie przyniosły żadnych nowych informacji. Przed redakcjami pism lokalnych na ul. Kościuszki w miarę upływu czasu przybywało ludzi oczekujących na nowiny. Zachowując spokój, dyskutowali na temat zaistniałej sytuacji. Po ukazaniu się pierwszych dodatków zgromadzony tłum na wieść o sukcesach wojsk marszałka Piłsudskiego wznosił okrzyki na jego cześć. Nie miało to jednak żadnego wpływu na nastroje i postawę ogółu mieszkańców, gdyż jeszcze o godz. 13.00 dnia 13 maja Wydział Bezpieczeństwa UWL informował: „[...] panuje w całym mieście oraz na przedmieściach i w najbliższej okolicy zupełny spokój. Obiekty użyteczności publicznej zostały przez wojsko zabezpieczone”.<sup>37</sup> Natomiast jedna z gazet w swym dodatku nadzwyczajnym wzywała „[...] obywateli m. Lublina, aby nie dali wiary celowo szerzonemu przez piłsudczyków defetyzmowi, za pomocą zmyślonych pogłosek, wiernie wypowiadali się przy Rzeczypospolitej i Prezydencie Wojciechowskim”. Nie bez racji autor dowodził:

„[...] Pamiętajcie Obywatele, że Polski bagnetami posiąść się nie da! Pamiętajcie, że prócz zużytych hasel «nowego ładu i porządku» Piłsudski rwie się do władzy bez żadnego programu politycznego lub gospodarczego. Na razie rezultatem zbawczej akcji tego pana jest wzrastająca

<sup>35</sup> „Robotnik”, 13 V 1926, nr 131 (2931), s. 3.

<sup>36</sup> „Ziemia Lubelska”, 13 V 1926, nr 105, s. 1.

<sup>37</sup> „Gazeta Poranna” (Lwów), 13 V 1926, wydanie nadzwyczajne, s. 1.

z godziny na godzinę droższymi produktami żywnościowymi. Ufajmy, że potęga Rzeczypospolitej złamie rebelię w ciągu najbliższych godzin.”<sup>38</sup>

Jednakże pomimo tak uspokajających wiadomości w Lublinie nastąpił wyraźny i niekorzystny podział na zwolenników i przeciwników legalnego rządu. Administracja wojewódzka i samorządowa oraz policja opowiedziały się za dotychczasowymi władzami, podczas gdy znaczna część mieszkańców zajęła postawę zdecydowanie przeciwną — opowiadając się za marszałkiem Piłsudskim.

W takiej sytuacji kluczową rolę odegrać mogło wojsko, a ściślej Dowództwo Okręgu Korpusu (DOK) zlokalizowane w pałacu Radziwiłłów oraz 8 p.p. leg. Znaczna część kadry oficerskiej 8 p.p. leg. już w nocy z 12 na 13 maja opowiedziało się za Piłsudskim.<sup>39</sup> Depesze hołdownicze wysłano jednak bez wiedzy i zgody gen. Jana Romera, którego nie było w tym czasie w Lublinie.<sup>40</sup> O godz. 13.00 dnia 13 maja DOK otrzymało depeszę gen. Stanisława Burhardt-Bukackiego, nakazującą wysłanie sześciu batalionów 3 DP Leg. (po dwa z każdego pułku) do Warszawy. Pod nieobecność dowódcy „rozkaz” wykonał kierownik II Referatu DOK mjr Bronisław Galbasz. Jednakże w godzinach rannych 13 maja powrócił do Lublina gen. Romer, który, uznawszy podjętą akcję za sprzeczną z prawem, wstrzymał wysłanie oddziałów. W tym celu wysłał o godz. 11.00 depeszę do Chełma i Zamościa, informując o swej decyzji oraz podając, że pisemny rozkaz jest w drodze.<sup>41</sup> Załadowane do wagonów oddziały zostały wylądowane, ale część 9 p.p. leg. w Zamościu i 7 p.p. leg. w Chełmie pozostała na dworcach, oczekując nowych rozkazów. Nie obeszło się także bez tragedii. W Chełmie popełnił samobójstwo dowódca 7 p.p. leg. płk Mieczysław Więckowski, który nie potrafił wybrać pomiędzy rozkazem swego bezpośredniego przełożonego a rozkazem Piłsudskiego. Zastanawiający pozostaje natomiast fakt, iż bataliony 8 p.p. leg. w Lublinie nie były w ogóle gotowe do wyjazdu, podczas gdy np. 9 p.p. leg. w Zamościu został załadowany już o godz. 10.30. Stanowiska, które zajął gen. Romer, nie poparł natomiast gen. Kazimierz Fabrycy, dowódca 3 DP Leg., który o godz. 15.00 otrzymał depeszę ze sztabu piłsudczyków: „Z rozkazu Pana Marszałka wyjeżdżać natychmiast do Warszawy, wykorzystując w tym celu wszelkie możliwe środki”.<sup>42</sup> O godz. 15.30 skontaktował się z gen. Romerem, który poinformował go, że dotychczasowe rozkazy miały charakter uzurpatorski i tracą swą ważność. Wobec zadecydowania gen. Fabrycego o wyjeździe do

<sup>38</sup> „Głos Lubelski”, 13 V 1926, dodatek nadzwyczajny.

<sup>39</sup> „Gazeta Poranna” (Lwów), 13 V 1926, wydanie nadzwyczajne, s. 1 podaje, że: „[...] Garnizon lubelski zostający pod dowództwem gen. Romera opowiedział się podobno w zupełności po stronie marszałka Piłsudskiego, który bezpośrednio już dyryguje oddziały z Lublina do Warszawy”.

<sup>40</sup> Gen. Jan Romer przebywał ówczesnie na inspekcji w Hrubieszowie, *Sprawozdanie dowódcy 3 DP Leg., gen. bryg. K. Fabrycego do Komisji Likwidacyjnej gen. broni L. Żeligowskiego z działalności dywizji podczas wypadków majowych*, [w:] Andrzej Garlicki, Piotr Stawiecki, *Przewrót wojskowy w Polsce. Wybór dokumentów*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1977, R. XXII, nr 2 (80), dok. nr 10, s. 262.

<sup>41</sup> A. Czubiński, *op. cit.*, s. 195.

<sup>42</sup> *Ibid.*, s. 196.

stolicy, gen. Romer zagroził, iż zostanie on zatrzymany w Lublinie. Jednakże zanim bataliony 7 i 9 p.p. leg. dotarły do Lublina, sytuacja zmieniła się diametralnie. Garnizon lubelski, który według informacji „Gazety Porannej” zachowywał stanowisko wyczekujące, karnie oczekując rozkazów<sup>43</sup> w godzinach popołudniowych, otwarcie stanął po stronie Piłsudskiego. Dotyczyło to również dowódcy OK II gen. Jana Romera, który odwołał m.in. swój wcześniejszy rozkaz wstrzymania transportów i powrotu do koszar.<sup>44</sup>

Rozwój sytuacji w Warszawie w dniu 13 maja był ze wszech miar korzystny dla strony rządowej. Dlatego nie dziwią ponaglenia słane do DOK II przez sztab marszałka Piłsudskiego. W Lublinie natomiast sytuacja zaczęła przybierać dość dramatyczny obrót.<sup>45</sup> Na godz. 16.00 Związek Legionistów Polskich w Lublinie, Związek Oficerów Rezerwy w Lublinie, Związek Podoficerów Rezerwy w Lublinie oraz Okręgowy Komitet Robotniczy PPS zaplanowały demonstrację poparcia dla marszałka Piłsudskiego.<sup>46</sup> W mieście pojawiły się ulotki informujące o miejscu, które wyznaczono na placu Bychawskim. Wiadomość ta wywołała natychmiastową reakcję starosty Adolfa Krauzego, który wezwał przedstawicieli organizatorów demonstracji i poinformował ich, że nie wyraża zgody na pochód ulicami miasta, grożąc jednocześnie najsurowszymi represjami. Znamienne, że komitet organizacyjny pochód odwołał!<sup>47</sup> Okazało się jednak, że wykonanie decyzji starosty było niemożliwe z uwagi na czas rozpoczęcia demonstracji oraz wyraźną niechęć zgromadzonych do rozejścia się. Wobec powyższego dowodzący oddziałami policji pieszej i konnej nadkomisarz Stanisław Pisarski wezwał zebranych do rozejścia się, ale wezwanie pozostało bez odpowiedzi. Policja piesza rozpoczęła usuwanie demonstrantów z jezdni, spychając ich na chodniki i przypierając do ścian budynków. Demonstranci, których liczba ciągle wzrastała, zamierzali przedostać się do śródmieścia, ale policja, która obsadziła ul. Foksalną od strony mostu na Bystrzycy, uniemożliwiła ten zamiar. W tym czasie na bezbronny tłum natarła policja konna, która nie szczędząc płazowania rozproszyła demonstrantów.<sup>48</sup> Nie oznaczało to jednakże końca demonstracji, gdyż od strony dworca kolejowego nadszedł pochód kolejarzy wraz z własną orkiestrą i transparentami, których treść prawnicowy „Głos Lubelski” określił jako

<sup>43</sup> „Gazeta Poranna” (Lwów), 13 V 1926, wydanie nadzwyczajne, s. 1.

<sup>44</sup> *Sprawozdanie dowódcy 3 DP Leg., gen. bryg. K. Fabrycego do...*, s. 262; „Kurier Poranny”, 14 V 1926, nr 132, dodatek nadzwyczajny nr 1 donosił, iż w Lublinie gen. Romer wydaje rozkazy z ramienia marszałka Piłsudskiego, nakazując objęcie poczty, telefonów oraz kolei; Oficjalnie gen. Romer oddał się do dyspozycji marszałka Piłsudskiego dopiero w godzinach rannych dnia 15 maja 1926 r., „Ziemia Lubelska”, 15 V 1926, drugi dodatek nadzwyczajny.

<sup>45</sup> „Głos Lubelski”, 14 V 1926, nr 131, s. 2 w artykule *Dzień wczorajszy w Lublinie* podawał, iż w godzinach przedpołudniowych dnia 13 maja w mieście panował spokój, a mieszkańcy dopiero około godz. 12 wyszli na ulice zażywać spaceru przy pięknej pogodzie (sic!).

<sup>46</sup> „Kurier Poranny”, 14 V 1926, nr 132, s. 2.

<sup>47</sup> „Ziemia Lubelska”, 14 V 1926, nr 106, s. 1.

<sup>48</sup> „Głos Lubelski”, 14 V 1926, nr 131, s. 2; „Ziemia Lubelska”, 14 V 1926, nr 106, s. 1; „Express Lubelski”, 17 V 1926, s. 4.

pierwszomajową. Policja piesza przepuściła pochód, który podążał w kierunku śródmieścia. Jednakże jeszcze przed przejściem mostu na Bystrzycy pochód zaatakowała policja konna, która, szarżując bez pardonu, rozproszyła tłum, w którym były kobiety i dzieci. Szczególnie brutalnie zachowywali się policjanci nr 172, 196 i 378.<sup>49</sup> Po spacyfikowaniu demonstrantów policja opanowała sytuację, nie dopuszczając, mimo ponawianych prób, do ponownego sformowania pochodu.<sup>50</sup> Podkreślić należy, iż mimo brutalności policji nie użyto broni palnej oraz że w starciach nikt nie zginął. Żadna z gazet lokalnych, które dość szczegółowo zrelacjonowały przebieg starcia, nie podała chociażby przybliżonej liczby poszkodowanych. „Sukces” policji skłonił natomiast „Głos Lubelski” do wydania dodatku nadzwyczajnego, w którym stwierdzono między innymi: „Słuszne zarządzenie władz administracyjnych, by ze względu na spokój i ład nie urządzać żadnych manifestacji ani z prawa ani z lewa, zostało naruszone przez grupę podejrzanych indywiduów, które usiłowały gromadzić się na placu Bychawskim. Energiczna interwencja policji konnej tłum manifestantów rozpuściła”. Autor tekstu zwracał się do mieszkańców miasta: „Obywatele Lublina. Zachowajcie spokój, wierni Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, już chwila wyzwolenia jest bliska! Niech żyje Prezydent Wojciechowski!”<sup>51</sup>

Podczas gdy w okolicach placu Bychawskiego policja przywracała porządek około godz. 18.00 z koszar wymaszerowały pod dowództwem płk Bończy-Uzdowskiego dwa bataliony 8 p.p. leg., które witane owacyjnie przez mieszkańców miasta przeszły przez Krakowskie Przedmieście, ul. Zamojską na dworzec kolejowy. W czasie ich przemarszu odbyło się w śródmieściu kilka demonstracji zwolenników Piłsudskiego, którzy śpiewali *Pierwszą Brygadę* oraz wznosili okrzyki wrogie rządowi. Przemarsz odbył się przy całkowitej bierności policji, która wobec poparcia przez 8 p.p. leg. rebelii marszałka Piłsudskiego nie interweniowała. Natomiast podczas przechodzenia pochodu przez most na Bystrzycy nadkomisarz Pisarski zdjął posterunki policyjne, które zostały wycofane na pobliskie łąki.<sup>52</sup> Na dworzec pułk dotarł około godz. 19.00. Jednakże po przybyciu okazało się, iż zawiadowca stacji Bieńkowski oraz naczelnik Oddziału Eksploatacji Dyrekcji Kolejowej Radomskiej Telesfor Górski odmówili wydania wagonów. Dopiero pod presją użycia siły i po złożeniu pisemnego oświadczenia przez dowódcę batalionów 8 p.p. leg. ten ostatni zezwolił na zawagonowanie wojska, które zakończono przed godziną 22.00. Odjazd nastąpił natychmiast w atmosferze wielkiej euforii.<sup>53</sup>

<sup>49</sup> „Ziemia Lubelska”, 14 V 1926, nr 106, s. 1.

<sup>50</sup> „Express Lubelski”, 17 V 1926, s. 4 podał, iż demonstrantom udało się przedostać do śródmieścia ze śpiewem „Pierwszej Brygady” i okrzykami na cześć marszałka Piłsudskiego, co pozostaje w wyraźnej sprzeczności z przytoczonym przebiegiem wydarzeń na placu Bychawskim. Faktem było natomiast, iż demonstranci pojedynczo przechodzili do centrum miasta, gdzie formował się nowy pochód.

<sup>51</sup> „Głos Lubelski”, 13 V 1926, dodatek nadzwyczajny.

<sup>52</sup> „Ziemia Lubelska”, 14 V 1926, nr 106, s. 1.

<sup>53</sup> Półtorej godziny później przez nikogo nie zatrzymywane przejechały przez Lublin bataliony 7 p.p. leg. z Chełma i 9 p.p. leg. z Zamościa, *Sprawozdanie dowódcy 3 DP Leg., gen. bryg.*

Po wyjeździe batalionów 8 p.p. leg. kilkutyśniczny tłum skierował się ponownie w stronę śródmieścia. Tym razem przemarsz odbył się bez interwencji policji. W czasie pochodu demonstranci wznosili natomiast okrzyki „precz z wojewodą Moskalewskim” oraz śpiewali pieśń *O cześć wam panowie magnaci*. Reakcja tłumów zwiastowała zdecydowanie agresywną postawę, mogącą łatwo doprowadzić do wybuchu rewolucji społecznej w Lublinie. Było to tym bardziej prawdopodobne, że powszechnie oczekiwano, iż działania Piłsudskiego pójdą w tym właśnie kierunku. Po dotarciu pod budynek DOK przemówienie wygłosił jeden z uczestników pochodu, po czym, zapewne z powodu późnej pory i braku nowych informacji ze stolicy, demonstranci w największym spokoju rozeszli się do domów.<sup>54</sup>

Drugi dzień przewrotu nie przyniósł ostatecznego rozstrzygnięcia tak na ulicach Warszawy, jak Lublina. Aparat administracyjny oraz policja ciągle pozostawały wierne legalnym władzom centralnym, podczas gdy wojsko, lewicowe organizacje społeczne, PPS, prasa lewicowa, a także duża część mieszkańców Lublina poparła nielegalne działania marszałka Piłsudskiego.<sup>55</sup> W walce o wpływy w mieście niepoślednią rolę odgrywała ponadto prasa, która w zależności od prezentowanych poglądów starała się tak przedstawiać fakty, aby były one zgodne z linią danego dziennika. Gazety lewicowe podawały przejawione informacje o sukcesach wojsk rebeliantów w dniu 13 maja, podczas gdy w tym samym dniu pravicowy „Głos Lubelski” donosił o rzeczywistych sukcesach wojsk rządowych. Nie zawsze jednak zamieszczały one informacje prawdziwe lub sprawdzone<sup>56</sup>, co wprowadzało dezinformację i w dużej mierze wypaczało rzeczywisty obraz wydarzeń. Zamieszczano także własne komentarze, szczególnie w odniesieniu do wydarzeń miejscowych — rozgrywających się w Lublinie, których świadkami była większość miesz-

---

K. Fabrycego do..., s. 263; A. Czubiński, *op. cit.*, s. 196; „Głos Lubelski”, 14 V 1926, nr 132, dodatek nadzwyczajny, podał natomiast nieprawdziwą informację o zatrzymaniu oddziałów 8 p.p. leg. w Dęblinie przez wojska garnizonu i twierdzy Dęblin dowodzone przez gen. Freya.

<sup>54</sup> „Kurier Poranny”, 14 V 1926, nr 132, s. 2.

<sup>55</sup> Za przewrotem opowiedziały się m.in.: Związek Legionistów Polskich, Związek Zawodowy Kolejarzy, Związek Strzelecki, Związek Podoficerów Rezerwy, redakcja „Ziemi Lubelskiej”, Jan Konefal, *Lubelski Oddział Związku Legionistów Polskich (1922–1926)*, „Roczniki Humanistyczne”, 1998, t. XLVI, z. 2, s. 199; „Głos Lubelski”, 14 V 1926, nr 131, s. 2, podał natomiast informację wręcz nieprawdopodobną: „Większa część 8 p.p. leg. pozostała wierną Rządowi Rzeczypospolitej i p. Prezydentowi”.

<sup>56</sup> „Express Lubelski”, 17 V 1926, s. 4 podawał, iż 13 maja odbyło się zebranie zwolenników idei narodowo-demokratycznych i „faszystowskich”, na którym wysunięto m.in. pomysł opanowania sytuacji w Lublinie poprzez zorganizowanie zbrojnego wystąpienia. W wyniku tychże ustaleń miano wykupić ze sklepów Friemana i Hatysa cały zapas broni. W mieście natomiast pojawiły się plotki o mającym rychło nastąpić zamachu „faszystów”, o ataku na wojsko itp. Informacje te zdementował ten sam dziennik w numerze z 21 V 1926, s. 4, przytaczając oświadczenie Friemana, z którego wynikało, że podczas przewrotu ukrył on cały zapas broni; „Głos Lubelski”, 3 VI 1926, nr 150, s. 4 donosił, iż w czasie przewrotu majowego chłopcy z woj. kieleckiego i lubelskiego obrabowali kilka dworów oraz przystąpili do wyrębu lasów prywatnych i państwowych. Informacje te zdementowały Wydziały Bezpieczeństwa UWL i Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, o czym donosiła „Jedność Ludowa”, 13 VI 1926, nr 24, s. 7.

kańców miasta. Niezmiernie trudno natomiast ustalić faktyczne liczby uczestników demonstracji, gdyż każda ze stron zawyżała własne współczynniki, obniżając je dla strony przeciwnej. Faktem pozostaje, iż liczbę uczestników manifestacji, demonstracji, pochodów i strajków, jakie miały miejsce w najważniejszym dla Lublina dniu przewrotu majowego, należy szacować na nie więcej niż na kilka tysięcy.

W nocy z 13 na 14 maja na ulicach miasta ciągle pozostawało wielu mieszkańców, dyskutujących o aktualnych wydarzeniach i oczekujących wieści ze stolicy. W godzinach wieczornych gazety lokalne wydały dodatki nadzwyczajne, podnosząc i tak rozgrzaną atmosferę. „Głos Lubelski” informował o sukcesach wojsk rządowych, podczas gdy „Express Lubelski” podał wiadomość o przejściu na stronę marszałka Piłsudskiego 71 i 55 p.p., co wśród oczekujących wzbudziło wybuch radości.

Dnia 14 maja rozpoczął się od wprowadzenia w życie ogłoszonego dzień wcześniej przez PPS strajku powszechnego, którego celem była pomoc marszałkowi Piłsudskiemu w zdobyciu władzy. Kluczową rolę odgrywały w strajku koleje, których opanowanie gwarantowało powodzenie całej akcji. Lubelski węzeł kolejowy, który od godzin wieczornych 13 maja znajdował się w dyspozycji DOK II Lublin, do strajku przystąpił dopiero 14 maja o godz. 13.00, kiedy podczas wiecu prezes Zarządu Okręgowego ZZK Henryk Pellar odczytał podpisaną przez prezesa ZZK postą Adama Kuryłowicza depezę obwieszczającą strajk generalny w całym kraju. Jednakże jeszcze w trakcie trwania wiecu nadeszła z Warszawy depeza odwołująca strajk generalny z dniem 15 maja. Mimo odgórnego polecenia zakończenia strajku zebrani powzięli uchwałę o rozpoczęciu strajku w wypadku, gdyby taka potrzeba zaistniała. W tym celu powołana została międzyzwiązkowa strajkowa komisja porozumiewawcza, w skład której weszli delegaci ZZK, ZZZP i Związku Maszynistów.<sup>57</sup> Dwa dni później „Głos Lubelski” skomentował całą akcję: „[...] o ile w pewnym stopniu zrozumiałą jest rzeczą bezrobocie na terenie bezpośredniej walki w Warszawie, gdzie jak to już wskazywaliśmy wczoraj — zapadną ostateczne rozstrzygnięcia — o tyle porzucanie pracy poza stolicą, zwiększy tylko rozmiary wojny domowej”.<sup>58</sup>

Nastrój w mieście z każdą godziną stawał się coraz bardziej wrogi wobec legalnego rządu i prezydenta. Praktycznie, co dwie godziny ukazywał się nowy dodatek nadzwyczajny przynoszący kolejne, jakże pomyślne dla zwolenników Piłsudskiego wiadomości. Jedynie „Głos Lubelski” ustawicznie informował o niewielkich sukcesach wojsk marszałka i nieprzejednanej postawie prezydenta Wojciechowskiego i premiera Witosa. W godzinach popołudniowych „Express Lubelski” w dodatku nadzwyczajnym podał wiadomość o zdobyciu Belwederu, co wzbudziło wśród zgromadzonych na ul. Kościuszki ogromny entuzjizm. Podobne informacje zamieściła redakcja „Ziemi Lubelskiej”, która w trzecim dodatku nadzwyczajnym pozwoliła

<sup>57</sup> „Ziemia Lubelska”, 16 V 1926, nr 108, s. 4.

<sup>58</sup> „Głos Lubelski”, 16 V 1926, nr 133, s. 3.



sobie na bardzo kontrowersyjne sformułowanie: „Nie wzywamy nikogo ze zwolenników Piłsudskiego do wytrwania, nie wlewamy otuchy, albowiem to jest niepotrzebne”.<sup>59</sup> Było ono buńczuczne w swej formie, ale wyraźnie dawało do zrozumienia, że władza w stolicy całkowicie przeszła w ręce Piłsudskiego. W dniu następnym, tj. 15 maja 1926 r. wicewojewoda dr Bryła w urzędowym komunikacie (pismo No 7075/I) donosił:

„Pan Prezydent Stanisław Wojciechowski zrzekł się urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej na ręce Konstytucyjnego zastępcy Marszałka Sejmu Macieja Rataja, który objął urządowanie dnia 15 maja 1926 roku o godzinie 1-ej w nocy i przystąpił do tworzenia Rządu w porozumieniu z Marszałkiem Piłsudskim.”<sup>60</sup>

Jeszcze wieczorem 14 maja 1926 r. ukazał się natomiast drugi dodatek „Głosu Lubelskiego” informujący mieszkańców o wprowadzeniu przez p.o. wojewodę dr. Stanisława Bryłę stanu wyjątkowego na terenie województwa lubelskiego, włącznie z Lublinem.<sup>61</sup> Informacja ta była tylko częściowo zgodna z prawdą. Nadmienić należy, że rozporządzenie zostało faktycznie przygotowane w dniu 14 maja 1926 r. przez dr. Bryłę o godz. 24.00, ale nigdy nie zostało wprowadzone w życie. W przypadku, gdyby tak się stało, decyzja ta miałaby poważne reperkusje, albowiem w swym rozporządzeniu minister spraw wewnętrznych nakazywał ograniczenie: wolności osobistej, nietykalności mieszkania, wolności prasy, tajemnicy korespondencji, prawa koalicji, zgromadzania się i nawiązywania stowarzyszeń. W rzeczywistości stan wyjątkowy nie został wprowadzony z uwagi na zakończenie walk w stolicy i złożenie urzędów przez prezydenta Rzeczypospolitej i premiera, o czym poinformowany był dotychczasowy wicewojewoda dr Bryła.

Nie oznaczało to wszakże, że wraz z obaleniem legalnych władz państwowych w stolicy adekwatne zmiany zaszły w Lublinie. Wręcz przeciwnie. Powszechny był pogląd, zgodny zresztą z rzeczywistością, że większość administracji rządowej i samorządowej była zdominowana przez zwolenników prawicy, którzy „[...] prowadzili do ostatniej chwili ukrytą podjazdową walkę z Dyktatorem Polski”.<sup>62</sup> Władze te wymieniono stopniowo dopiero w kilka lub kilkanaście tygodni po przewrocie<sup>63</sup>, chociaż wielu dotychczasowych urzędników za-

<sup>59</sup> „Ziemia Lubelska”, 14 V 1926, trzeci dodatek nadzwyczajny.

<sup>60</sup> AAN, Urząd Wojewódzki Lubelski 1919–1939, sygn. 270/I, t. 3, k. 47.

<sup>61</sup> P.o. wojewody dr Bryła przygotował takie rozporządzenie (L.4060/I) w dniu 14 V 1926 r. o godz. 24.00. Uczynił to w myśl reskryptu MSW Nr 575 wydanego przez ministra Stefana Smólskiego o godz. 13.15 dnia 14 V 1926 r., który polecał ogłosić stan wyjątkowy wszędzie tam, gdzie było to konieczne. Plakat obwieszczający zarządzenie podzielony był na dwie części: u góry tekst ministra Smólskiego, u dołu tekst rozporządzenia dr Bryły dotyczący województwa lubelskiego wraz z Lublinem, APL, UWL, WSP, sygn. 2414, k. 46 i 48.

<sup>62</sup> „Express Lubelski”, 17 V 1926, s. 4.

<sup>63</sup> Wojewoda Stanisław Moskałewski został przeniesiony w stan nieczynny w dniu 3 listopada 1926 r., co nastąpiło zgodnie z dekretem prezydenta Ignacego Mościckiego wręczonym mu 29 października 1926 r. po wcześniejszym wezwaniu do Warszawy, W. Kozyra, *Urząd Wojewódzki w Lublinie w latach 1919–1939*, Lublin 1999, s. 69; J. Konefał, *op. cit.*, s. 200.

deklarowało lojalność wobec rządu Kazimierza Bartla oraz prezydenta Ignacego Mościckiego.

### ŻYCIE POLITYCZNE W LUBLINIE PO PRZEWROCIE MAJOWYM

Dzień po zakończeniu działań zbrojnych w stolicy w Lublinie panował już zupełny spokój. Życie, którego równowaga została zachwiana w dniach poprzednich, wracało do normy. Urzędy państwowe, instytucje samorządowe czy biura czynne były jak przed przewrotem. W fabrykach odbywała się normalna praca, podobnie zresztą jak i przy robotach miejskich. Gazety podały informację o rezygnacji prezydenta Wojciechowskiego oraz zdymisjonowaniu rządu Witosy. Społeczeństwo jednak zmęczone kilkudniowym przesileniem nie zareagowało zupełnie. Redakcja „Expressu Lubelskiego” dwa dni później, nie bez racji, stwierdziła: „Lublin odetchnął swobodnie”, co stanowi najlepszą puentę dla wydarzeń tamtych dni. Mieszkańcy, którzy w dużym stopniu zaangażowali się w wydarzenia dni majowych 1926 r., potrzebowali odpoczynku i wytchnienia przed kolejnym etapem — epilogiem przewrotu majowego. Znalazł on swe zakończenie na sali posiedzenia Zgromadzenia Narodowego w dniu 1 czerwca 1926 r.

Do działania przystąpiły natomiast partie polityczne i organizacje społeczne. Komitet Obywatelski, w skład którego wchodziło dwanaście organizacji w dniu 15 maja, wysłał depezę hołdowniczą do marszałka Piłsudskiego:

„[...] imieniem najszerzszych mas społeczeństwa miasta i województwa lubelskiego [składamy — M. S.] najgłębsze i z serca płynące podziękowanie za zdecydowane uwolnienie Narodu Polskiego od zmyru przekupstwa, demoralizacji i wstrętnego żerowania na żywym organizmie Państwa Polskiego.”<sup>64</sup>

Dwa dni później powstał w Lublinie Klub Demokratyczny im. Józefa Piłsudskiego, utworzony przez sygnatariuszy powyższej depezy. Miał on stworzyć podwaliny pod przyszłą silną i zwartą organizację popierającą działania Piłsudskiego. Już w rezolucji uchwalonej na zebraniu założycielskim zostały bardzo wyraźnie określone oczekiwania, jakie stawiano Piłsudskiemu do realizacji:

„Od chwili obecnej oczekujemy czegoś więcej niżeli nowego gabinetu [...] Natychmiastowe rozwiązanie obu izb parlamentarnych, objęcie przez Ciebie zwierzchniej władzy państwowej, opracowanie nowych form naszego życia państwowego przez istotne rozdzielenie władzy prawodawczej i wykonawczej, oraz przez rozszerzenie uprawnień Głowy Państwa — oto są postulaty wypełnienia, których całe społeczeństwo ma prawo od Ciebie żądać i oczekiwać”.<sup>65</sup>

<sup>64</sup> Depeszę tę podpisali przedstawiciele Zjednoczonych Organizacji Społecznych i Politycznych miasta i województwa lubelskiego, w składzie: Okręgowy Związek Legionistów, Okręgowy Związek Podoficerów Rezerwy, Rada Okręgowa Związku Inteligencji Pracującej, OKR PPS, Związek Strzelecki, ZZK, Związek Młodej Polski, Zawodowy Związek Nauczycielstwa Szkół Średnich, Zawodowy Związek Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Związek Kółek Rolniczych, Radykalne Stronnictwo Chłopskie i PSL „Wyzwolenie”, „Ziemia Lubelska”, 16 V 1926, nr 108, s. 1.

<sup>65</sup> „Jedność Ludowa”, 16 V 1926, nr 21, s. 4.

Klub w następnych dniach działał niezwykle prężnie, starając się przyciągać na siebie uwagę. Dnia 20 maja ukonstytuował się Zarząd z dr Władysławem Hedingerem jako przewodniczącym. Dwa dni później klub wydał oświadczenie piętnujące artykuły „Głosu Lubelskiego” dotyczące żołnierzy biorących udział w wypadkach warszawskich:

„Niedopuszczalne w tonie i treści, kłamliwe, pełne bezsilnej złości paszkwile, zmierzające wprost do wywołania rozdzielenia i fermentu w armii i społeczeństwie, są dowodem niepoczytalnego warcholstwa i głęboko zakorzonego partyjniactwa, są czynem wybitnie antypaństwowym.”<sup>66</sup>

Dnia 27 maja odbyło się zebranie, w którym uczestniczyło 100 osób. W czasie jego obrad uchwalono zorganizować wiec z okazji wyboru Piłsudskiego na prezydenta Rzeczypospolitej. Wiec ten zaplanowano na dzień wyborów, tj. 31 maja, ale już 30 maja klub zorganizował w sali Towarzystwa Filharmonijnego przy ul. Szpitalnej 11 wiec pod hasłem: „Prezydentem Rzeczypospolitej może być tylko Marszałek Piłsudski”. Zgromadził on licznych sympatyków i działaczy. Przemawiali: nauczyciel gimnazjum handlowego w Lublinie Dąbkowski, który omówił wypadki majowe, oraz redaktor Zalewski z Lublina i Wincenty Makowski z Chełma. Wiec zakończył się uchwaleniem rezolucji domagającej się wyboru Piłsudskiego na prezydenta, rozwiązania sejmu i senatu oraz rozszerzenia uprawnień głowy państwa. W rezolucji stwierdzono między innymi: „Zebrani ślubują, iż gotowi są do zdecydowanej walki o urzeczywistnienie tych postulatów, jako jedynej drogi ratunku dla Polski”.<sup>67</sup> Dnia 31 maja przy współdziałaniu Związku Strzeleckiego, Związku Legionistów, Związku Inwalidów, ZZK, PSL „Wyzwolenia” i Stronnictwa Chłopskiego odbył się zaplanowany przez Klub Demokratyczny cztery dni wcześniej wiec poparcia dla Piłsudskiego. Pod wpływem ówczesnych wydarzeń zmieniono cel wiecu — było nim wyrażenie poparcia dla Piłsudskiego, pomimo jego rezygnacji z godności prezydenta. Urządzona następnie demonstracja ku jego czci zgromadziła prawie 1000 osób. Przemawiał członek Związku Legionistów w Lublinie Makowski, żądając jednomyślnego wyboru Piłsudskiego na prezydenta, rozszerzenia jego uprawnień, rozwiązania sejmu i senatu. W swym przemówieniu nadmienił, że w razie niespełnienia tychże postulatów przez parlament społeczeństwo Lublina powinno zareagować wystąpieniami na ulicach.<sup>68</sup> Kolejny wiec klub zorganizował dopiero 4 lipca. Uchwalono na nim rezolucję wyrażającą wotum nieufności wobec sejmu, żądając przekazania pełnomocnictw rządowi i samorozwiązania się parlamentu. Punkt 3 stanowił: „Jeżeli sejm będzie się nadal upierał przy swych formalnych prawach, społeczeństwo przejdzie nad nim do porządku”.<sup>69</sup>

Wobec wymienionych inicjatyw organizacji piłsudczykowskich nie pozostał bierny Związek Ludowo-Narodowy (ZLN), który już 16 maja zorganizował w Lublinie zjazd delegatów z obszaru całego województwa. Podczas obrad, w których

<sup>66</sup> „Express Lubelski”, 23 V 1926, s. 4.

<sup>67</sup> „Ziemia Lubelska”, 31 V 1926, nr 122, s. 2.

<sup>68</sup> APL, UWL, WSP, sygn. 2415, k. 38.

<sup>69</sup> „Jedność Ludowa”, 11 VII 1926, nr 28, s. 5.

uczestniczyli między innymi posłowie Aleksander Dzierżawski i Konrad Kotkowski uchwalono rezolucję wzywającą członków do pracy organizacyjnej i wyrażającą aprobatę przejścia ZLN do opozycji wobec nowego rządu.<sup>70</sup> Prezes lubelskiego koła ZLN Roman Ślaski ustosunkował się do zachowania członków partii podczas przewrotu. Jego zdaniem, wynikało ono ze słabego orientowania się w sytuacji z uwagi na zablokowaną linię telefoniczną z Warszawą. Uzasadnienie wydaje się raczej mało przekonującą próbą usprawiedliwienia się, niż stwierdzeniem rzeczywistym faktów. Podobnie postąpiła skrajnie prawicowa „Straż Narodowa”, która, podporządkowawszy się nowemu rządowi, zajęła jednocześnie stanowisko wyczekujące. Jej działalność w pierwszych dniach po przewrocie na terenie Lublina koncentrowała się na przeciwdziałaniu akcji komunistów i im pokrewnych.<sup>71</sup>

Na scenie politycznej Lublina nie mogło zabraknąć oczywiście PPS, która pokładała duże nadzieje na odbudowanie własnej pozycji na fali przewrotu majowego.<sup>72</sup> W dniu 15 maja partia zapowiedziała w prasie lewicowej wiece poparcia dla marszałka Piłsudskiego. Dzień później o godz. 11.00 przed lokalem ZZK przy ul. Pochylej w obecności około 600 osób odbył się jeden z kilku takich właśnie wieców poparcia, albowiem podobne imprezy odbyły się także w innych częściach miasta. Robotnicy biorący w nich udział uchwalili jednakowo brzmiące rezolucje o treści:

„Robotnicy lubelscy w liczbie kilku tysięcy zebrani w dniu 16 maja na wiecach, zwołanych przez PPS składają Marszałkowi wyrazy najwyższego holdu i czci za usunięcie przy pomocy bohaterskiej armii rządów naszej spolnionej reakcji, które doprowadziły klasę robotniczą do zupełnej nędzy, kraj zaś do ruiny [...] Żądamy rządu robotniczo-włościańskiego, który jedynie przystąpi z całą stanowczością do przykładnego i surowego ukarania wszystkich złodziei grosza publicznego, jak również tych, którzy stawiają własne korzyści i interesy burżuazji wyżej niż dobro Państwa, doprowadzili kraj nad brzeg przepaści.”<sup>73</sup>

O godz. 12.00 przed siedzibą ZZK na placu Bychawskim uformował się pochód z orkiestrą, sztandarami i transparentami, który przeszedł na Krakowskie Przedmieście. W tym kierunku zmierzały także pozostałe pochody robotnicze, które dotarły pod siedzibę DOK, a następnie w kierunku ogrodu Saskiego, gdzie połączony pochód rozwiązał się.<sup>74</sup>

W tym samym dniu delegacja PPS wspólnie z przedstawicielami ZZK, Strzelca i Związku Legionistów zwróciła się do gen. Romera z prośbą o zamknięcie „Głosu Lubelskiego”, zlikwidowanie miejscowych organów faszystowskich (Straży

<sup>70</sup> „Głos Lubelski”, 17 V 1926, nr 134, s. 2.

<sup>71</sup> APL, SPL, sygn. 173, k. 2.

<sup>72</sup> W okresie wypadków majowych powołano do życia w Lublinie nowy Okręgowy Komitet Robotniczy PPS, który został wybrany nie przez Konferencję Okręgową, a przez miejscowych członków partii, co pozwoliło na wprowadzenie doń wyrobionych działaczy partyjnych. Przewodniczącym został Władysław Kunicki, APL, SPL, sygn. 114, k. 100.

<sup>73</sup> „Express Lubelski”, 17 V 1926, s. 4.

<sup>74</sup> „Głos Lubelski”, 17 V 1926, nr 134, s. 2; S. Michalowski, *Lubelska PPS wobec rządów sanacyjnych (1926–1930)*, „Rocznik Lubelski”, 1985/1986, R. XXVII/XXVII, s. 145 podał, że w pochodzie udział wzięło aż 12 tys. osób, co nie znajduje potwierdzenia zarówno w źródłach archiwalnych, jak i prasie lubelskiej.

Narodowej) oraz usunięcie z kierowniczych stanowisk miejscowej administracji zwolenników rządów Witosa. Petycja pozostała bez odpowiedzi, ponieważ dowódca DOK II nie mógł podjąć tak radykalnych decyzji z uwagi na fakt, że nie leżały one w jego gestii.

Dnia 22 maja o godz. 16.00 przed siedzibą ZZK przy ul. Bychawskiej 27 odbył się wiec sprawozdawczy posłów PPS Mariana Malinowskiego oraz Władysława Uziembły, na którym pierwszy omówił wypadki minionych dni, podkreślając, że prawica przygotowywała zamach stanu wspólnie z Witosem. Drugi z mówców przedstawił natomiast działalność partii na terenie Lublina i województwa, stwierdzając, że „faszyści” i komuniści przysporzyli jej wiele trudności. Powzięto uchwałę stwierdzającą m.in.: „[...] Klasa robotnicza miasta Lublina żąda również natychmiast usunięcia i surowego ukarania miejscowych kacyków: wojewody Moskalewskiego i komendanta Pisarskiego oraz wszystkich innych protektorów miejscowego faszyzmu”.<sup>75</sup> W kwestiach ogólnopństwowych powtórzono zostały wysuwane już wcześniej postulaty, z których najważniejszy dotyczył wybrania na prezydenta Rzeczypospolitej Józefa Piłsudskiego.

W okresie między zakończeniem walk w Warszawie a wyborem na prezydenta Rzeczypospolitej Józefa Piłsudskiego PPS przejawiała na terenie Lublina ożywioną działalność. W piśmie L.197/Tjn do wojewody z dnia 26 maja starosta lubelski donosił, iż jedynie PPS dążyła do wywołania podniecenia wśród tej części ludności, która w razie potrzeby mogłaby być wyciągnięta na ulicę. Działalność partii, o czym była już mowa, zmierzała do zaktywizowania swych dotychczasowych członków, przyciągnięcia nowych, a także pozyskania jak największej liczby sympatyków. Służyły temu przede wszystkim wiece organizowane w dzielnicy robotniczej, jak też artykuły zamieszczane w prasie lewicowej.

Kolejny wiec ku czci marszałka Piłsudskiego PPS zorganizowała wspólnie z PSL „Wyzwolenie” i Sch. Odbył się on 30 maja przed lokalem ZZK przy udziale około 2 tys. osób. Przemawiali Skowroński, Władysław Kunicki, Henryk Pellar, poseł Jan Dzikuch oraz Leontyna Zakrzewska. Wszyscy mówcy podnieśli doniosłość czynu Komendanta oraz zażądali jego wyboru na prezydenta. Wiec, który zakończył się uchwaleniem rezolucji domagającej się wyboru Piłsudskiego na prezydenta oraz pochodem przez główne ulice miasta, służyć miał zademonstrowaniu „siły” ugrupowań popierających Piłsudskiego. Nadmienić należy, iż demonstracja ta wypadła okazale, co spotęgowane zostało ponadto przez przyłączenie się pod pomnikiem Unii Lubelskiej odbywającego się w tym samym czasie i pod tymi samymi hasłami pochodu Klubu Demokratycznego.<sup>76</sup> Kilkutysięczna demonstracja zwolenników

<sup>75</sup> „Express Lubelski”, 23 V 1926, s. 4; APL, UWL, WSP, sygn. 2414, k. 280; APL, Ekspozytura Policji Politycznej w Lublinie [1921–] 1924–1926, sygn. 57, k. 42.

<sup>76</sup> APL, UWL, WSP, sygn. 2414, k. 470–471; „Ziemia Lubelska”, 31 V 1926, nr 122, podaje natomiast, że na wiecu przemawiali Władysław Kunicki (PPS), posłanka Irena Kosmowska (Wyzwolenie), poseł Jan Dzikuch (Sch), obywatel Gała (Garbów — PSL „Wyzwolenie”), Henryk Pellar (ZZK) oraz Skowroński (PPS), a udział w wiecu i pochodziu wzięło od 6 do 8 tys. osób.

marszałka musiała wyrzucić duże wrażenie na pozostałych mieszkańcach miasta, którzy z niepokojem oczekiwali dnia wyboru prezydenta Rzeczypospolitej.

Wspomniane wyżej partie i organizacje społeczne nie były jedynymi, jakie działały na terenie Lublina w okresie przewrotu majowego. Nie oznacza to wszakże, iż inne, znacznie mniejsze i odgrywające niepomniernie dużo mniejszą rolę nie przejawiały w tym okresie działalności. Przykładem może być KPP, której miejscowa organizacja rozbita w przededniu święta 1 maja ponownie przygotowywała się do ekscesów ulicznych, których powszechnie spodziewano się w wypadku niepomyślnego dla Piłsudskiego głosowania w parlamencie. Podobne stanowisko zajęła Niezależna Socjalistyczna Partia Pracy, której działalności w roku 1926 policja lubelska na terenie miasta nie stwierdziła, ale w dniu 31 maja w Lublinie pojawiły się ulotki zawierające okólnik podpisany przez dr Kruka o treści:

„Wypadki majowe zastały proletariat polski niedostatecznie przygotowanym i w ważnych dziejach rewolucji moment nie został wyzyskany. Władza Marsz. Piłsudskiego nic klasie robotniczej i chłopskiej nie da, przeciwnie, pograży ją jeszcze dalej w nędzy i ucisku [...] Czas już zrozumieć, że partia stanowi jedno ciało z KPP i powstałe tarcia i odchylenia o ile będą powtarzać się nadal, będą uważane za zdradę sprawy.”<sup>77</sup>

Życie polityczne Lublina w omawianym okresie, jak wynika z powyższych danych, koncentrowało się wokół sprawy wyboru przyszłego prezydenta Polski. Prawica zachowywała przez cały czas od momentu upadku koalicyjnego rządu Witosza stanowisko negatywne wobec Piłsudskiego i jego akcji. Partie lewicy oraz centrum dążyły do „narzucenia” mieszkańcom miasta jedynie słusznej w ich przekonaniu kandydatury Józefa Piłsudskiego. Natomiast partie skrajnie lewicowe przygotowywały się do ulicznych wystąpień, głosząc, iż rozpoczęte przez marszałka Piłsudskiego dzieło należało kontynuować aż do momentu osiągnięcia przez rewolucję podobnych jak w ZSRR rezultatów.

#### KONSEKWENCJE PRZEWROTU MAJOWEGO W LUBLINIE (15 V–1 VI 1926)

W Lublinie przez dwa ostatnie tygodnie maja 1926 roku toczyła się bezpardonna walka o pozyskanie wciąż jeszcze dużej części mieszkańców ciągle niezdecydowanych w swych poglądach; walka, której widocznym efektem była często nie tylko działalność polityczna, ale przede wszystkim działania samego społeczeństwa Lublina, które reagowało na zachodzące wydarzenia spontanicznie, bez wyraźnych wytycznych. Partie polityczne starały się jedynie dyskutować zachowanie mieszkańców na własną korzyść. Wydarzenia następujące po 15 maja 1926 r. miały już zdecydowanie charakter lokalny. Sytuacja w stolicy bardzo często była tylko tłem dla wydarzeń miejscowych. Władze administracyjne poszczególnych województw miały różne problemy i w różny sposób starały się je rozwiązać. Województwa,

<sup>77</sup> APL, Ekspozytura Policji Politycznej w Lublinie [1921–] 1924–1926, sygn. 7, k. 10; APL, UWL, WSP, sygn. 86, k. 38.

które poparły przewrót, borykały się przede wszystkim z problemem uspokojenia zbyt rozentuzjasmowanych mas robotników i inteligencji popierających Piłsudskiego. W przypadkach odwrotnych problemem było zaprowadzenie nowego porządku w myśl wytycznych z Warszawy.

W całym województwie, podobnie jak i w Lublinie, sytuacja po zakończeniu walk w stolicy pomimo wykazanej aktywności partii politycznych poprawiła się zasadniczo w kierunku zaprowadzenia porządku i spokoju. Już 15 maja o godz. 9.15 dr Bryła w telefonogramie do MSW donosił:

„Na terenie Województwa Lubelskiego panuje spokój. stop. Możliwość zaburzeń zażegnałem [...] Kontakt z władzami wojskowymi utrzymany. stop. Wszelkie zarządzenia celem utrzymania spokoju i porządku publicznego wydałem.”<sup>78</sup>

W tym samym dniu przesłał on do starostów pismo L.4066/I o treści zgodnej z powyższym telefonogramem. Dzień później współdziałanie to przybrało realne formy w postaci wydania przez gen. Romera i dr Bryłę *Odezwy* nawołującej mieszkańców do zachowania spokoju i ładu. Podkreślono w niej, iż władze czuwają, a wszelkie próby zakłócenia porządku publicznego będą z całą bezwzględnością stłumione i z całą surowością karane.<sup>79</sup> Do akcji pacyfikacyjnej włączył się również Kościół katolicki. Biskup lubelski Marian Leon Fulman polecił odprawić w niedzielę 16 maja we wszystkich kościołach Lublina po sumie suplikacje i wezwać wiernych do modlitwy o uproszenie Boga o zaprzestanie w kraju wojny domowej, walk bratobójczych oraz o pokój, ład i zgodną pracę dla dobra Ojczyzny.<sup>80</sup>

Poczynania te doprowadziły do poprawy sytuacji w mieście, ale nie miały praktycznie żadnego wpływu na reakcje i komentarze prasy lewicowej dotyczące wydarzeń ostatnich kilku dni. Prasa ta starała się za wszelką cenę zdyskredytować dotychczasowych urzędników i policję, zarzucając im zdradę i działalność na szkodę marszałka Piłsudskiego oraz „całego” społeczeństwa Lublina. Już 15 maja „Ziemia Lubelska” dokonała analizy porównawczej zachowania policji warszawskiej i lubelskiej, stwierdzając jednoznacznie, że pierwsza była „bezstronna”, podczas gdy druga zmuszona odgórnym rozkazem stanęła naprzeciw tych, którzy zamierzali odbyć spokojną manifestację. Cztery dni później ta sama gazeta komentowała:

„[...] policja powinna być na usługi całego społeczeństwa. Dowód tego, podczas ostatnich zajęć, dała policja warszawska [...] Lublin całkiem inaczej. Pan Pisarski nie jak policjant lecz poseł Zw. Lud. Nar. starał się na korzyść partii pewne sprawy załatwić, gdy ludność urządzając pochód chciała gorąco manifestując oddać cześć Marszałkowi Piłsudskiemu — by policja plazowała zebranych.”<sup>81</sup>

<sup>78</sup> APL, UWL, WSP, sygn. 2414, k. 71.

<sup>79</sup> AAN, UWL, sygn. 270/I, t. 3, k. 45; APL, UWL, WSP, sygn. 2414, k. 90; „Ziemia Lubelska”, 17 V 1926, nr 109, s. 1.

<sup>80</sup> „Głos Lubelski”, 16 V 1926, nr 133, s. 3.

<sup>81</sup> „Ziemia Lubelska”, 19 V 1926, nr 111, s. 4; Potwierdzeniem kontrowersyjnej tezy redakcji „Ziemi Lubelskiej” o „właściwym” zachowaniu się policji warszawskiej w dniach przewrotu majowego było pismo ministra spraw wojskowych Józefa Piłsudskiego do ministra spraw wewnętrznych Kazimierza Młodzianowskiego z dnia 26 maja 1926 r. o treści: „W związku z wypadkami w dn. 12–15 b.m. zasługuje na wyróżnienie zachowanie się Policji Państwowej, wytrwale stojącej na swoim

Dzień wcześniej ukazał się również w „Ziemi Lubelskiej” obszerny artykuł naświetlający stosunki panujące w administracji województwa lubelskiego:

„Społeczeństwo [Lublina — M. S.] nie rozumie tego stanu rzeczy, który istnieje dotąd w Lublinie. Przecież nie jest chyba dla nikogo tajemnicza rola miejscowych dygnitarzy administracyjnych pp. Moskalewskiego Stanisława, dr. Bryły, Szczodrowskiego szefa bezpieczeństwa i wielu innych miejscowych popleczników faszyzmu [...] Opinia publiczna dopuścić jednak nie może powrotu p. Moskalewskiego na stanowisko Wojewody Lubelskiego. P. Bryła, który rozkazał użyć broni przeciwko bezrobotnym tłumom robotników i kolejarzy manifestującym ku czci Wodza, który w zanadrzu trzymał stan wyjątkowy i w ostatniej chwili haniebnie go ukrył, ani chwili dalej nie powinien urzędować w gmachu przy ul. Niecałej, w którym dotąd jeszcze błąka się duch Witosa i rządzi się jak w swym domu p. Rettinger.”<sup>82</sup>

Wobec wzrostu napięcia w kraju podsycanego, podobnie jak w Lublinie przez prasę lewicową, minister Kazimierz Młodzianowski, obawiając się reakcji Polaków, polecił wojewodom wprowadzenie w razie konieczności cenzury prewencyjnej. Zarządzenie to wykonał wicewojewoda lubelski, który podczas konferencji prasowej w dniu 18 maja nakazał redakcjom gazet lokalnych powstrzymanie się od komentowania wydarzeń dni przewrotu w stolicy, Lublinie i województwie. Zarządzenia dr Bryły nie uznali jednakże redaktorzy pism lewicowych oświadczając, że nie powstrzymają się od opisywania wspomnianych wydarzeń ze wszelkimi szczegółami i z odnośnym komentarzem.<sup>83</sup>

Pierwszą naprawdę spontaniczną reakcją mieszkańców Lublina od momentu zakończenia walk w stolicy stał się powrót z Warszawy 8 p.p. leg. w dniu 19 maja 1926 r. o godz. 19.00. Przyjazd dwóch batalionów pułku zapowiedział w dodatku bezpłatnym „Express Lubelski”, którego redakcja nawoływała:

„Lublinianie! Powitajcie serdecznie swój pułk! Lublinianie! Czuwajcie na ulicach wiodących do dworca i gdy ukażą się szeregi naszych dzielnych żołnierzy, którzy spełnili swój obowiązek względem Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego — powitajcie ich serdecznie, uwieńczcie Ich pękami kwieciami!”<sup>84</sup>

Informacja podana przez gazetę znalazła bardzo duży oddźwięk w społeczeństwie Lublina, którego mieszkańcy tłumnie wylegli na ulice, aby przywitać powracających ze stolicy „bohaterów”. Już na dworcu kolejowym żołnierzy przywitały okrzyki na cześć pułku, armii i marszałka Piłsudskiego. Po wyładowaniu żołnierze w zwartym szyku wśród szpaleru tłumu rozpoczęli przemarsz do koszar. Jednak wraz ze zbliżaniem się do śródmieścia tłum ludzi stawał się coraz większy, uniemożliwiając wręcz dalszy przemarsz. Na placu Łokietka, jak podawał „Express Lubelski”, tłum osiągnął: „[...] rekordową nigdy w Lublinie nie widzianą cyfrę kilkunastu tysięcy osób”. Entuzjazm zgromadzonych sięgnął zenitu. Ludzie wzięwszy się za ręce trudnym posterunkiem i przyczyniając się do utrzymania porządku nawet w krytycznych momentach walki. Wobec powyższego, proszę Pana Ministra o wyrażenie Policji Państwowej pochwalnego uznania za wysoce sumienne pełnienie służby”, Centralne Archiwum Wojskowe, Gabinet Ministra Spraw Wojskowych 1928–1939, sygn. I.300.1.483, k. 78a.

<sup>82</sup> „Ziemia Lubelska”, 18 V 1926, nr 110, s. 2.

<sup>83</sup> „Głos Lubelski”, 19 V 1926, nr 136, s. 3.

<sup>84</sup> „Express Lubelski”, 19 V 1926, bezpłatny dodatek nadzwyczajny.



utworzyli długie na kilkaset metrów kordony ochraniające żołnierzy przed napierającym tłumem. Na maszerujących sypały się niezliczone ilości kwiatów. Dowódca batalionów i oficerowie twierdzili wręcz: „[...] Nigdy dotąd nie czuliśmy tak żywej i potężnej łączności z lubelskim społeczeństwem jak w ów pamiętny wieczór, kiedy na głowy sypał nam się deszcz kwiecia”.<sup>85</sup> Koło cukierni Rutkowskiego 8 p.p. leg. spotkał się z wymaszerowującym z Lublina do Włodzimierza Wołyńskiego 23 p.p., co wywołało ponownie falę okrzyków radości i wiwatów. Dzień później jedna z lokalnych gazet donosiła: „Potężna ta manifestacja była imponującym przejawem woli mieszkańców naszego miasta, wiernie stojącym pod sztandarami idei”.<sup>86</sup>

Dwa dni wcześniej miała miejsce w Lublinie nie mniej ważna, ale jakże odmienna w swej formie uroczystość. Dnia 17 maja o godz. 19.00 na dworzec kolejowy wjechał pociąg ze zwłokami śp. płk Mieczysława Więckowskiego. W uroczystości pożegnania ciała zmarłego przed odjazdem do Krakowa uczestniczył 8 p.p. leg. wraz z orkiestrą, dowódca OK II gen. Romer, przedstawiciele władz samorządowych (prezydent miasta Czesław Apolinary Szczepański, prezes Rady Miejskiej Jan Leon Turczynowicz), delegacje różnych instytucji społecznych oraz mieszkańcy miasta. Przed trumną złożono liczne wieńce, wśród których wyróżniał się jeden: „Wiernemu idei aż do śmierci — miasto Lublin”. W ten sposób miasto i jego mieszkańcy oddali hołd byłemu szefowi sztabu DOK II. Jeszcze w czasie uroczystości na dworzec wjechał pociąg specjalny z Warszawy ze zwłokami dwóch oficerów poległych w Warszawie. Po odjeździe pociągu do Krakowa zwłoki por. Józefa Niedzielskiego przeniesiono do kostnicy przy ul. Szpitalnej przy dźwiękach orkiestry 8 p.p. leg. Ich eksportacja spowodowała, że przez miasto przeszedł w milczeniu kondukt żałobny będący wyrazem uczuć i nastrojów ludzi biorących w nim udział. Obaj zabici zostali pochowani w Lublinie w dniach 18 (por. Niedzielski) i 19 maja (ppor. Tadeusz Mazurkiewicz).<sup>87</sup> Oba pogrzeby stały się okazją do zmanifestowania przez mieszkańców swych sympatii dla poległych w walkach na ulicach stolicy.

Wydarzenia pierwszych dni po zamachu pełne euforii i podniecenia bardzo szybko ustąpiły miejsca szarej rzeczywistości, która dla wielu mieszkańców Lublina była taka sama jak przed 12 maja 1926 roku. Przewrót nie przyniósł rozwiązania podstawowej kwestii, jaką była natychmiastowa poprawa bytu ogółu społeczeństwa, bo uczynić tego nie mógł. W Lublinie ponadto trwała walka o zachowanie stanowisk przez dotychczasowych dygnitarzy.<sup>88</sup> „Ziemia

<sup>85</sup> „Express Lubelski”, 23 V 1926, s. 4.

<sup>86</sup> *Ibid.*, 20 V 1926, s. 4.

<sup>87</sup> *Ibid.*, 19 V 1926, s. 4.

<sup>88</sup> „Express Lubelski”, 29 V 1926, s. 4 podał, że minister Młodzianowski dwukrotnie zwracał się do marszałka Sejmu Macieja Rataja z propozycją odwołania wojewody Moskałewskiego, ale dwukrotnie spotkał się z odmową; 22 V 1926 r. Piłsudski wezwał gen. Romera celem otrzymania wyjaśnień odnośnie jego zachowania podczas przewrotu. Wyjaśnienia te tylko częściowo zadowolily marszałka Piłsudskiego. General Romer został odwołany ze stanowiska w lipcu 1926 r., kiedy mianowano go Inspektorem Armii, M. Sobieraj, *Romer Jan*, [w:] *Słownik biograficzny miasta Lublina*, T. I, Lublin 1993, s. 234; Jedynym, który bezpośrednio po zakończeniu działań zbrojnych otrzymał

Lubelska” 28 maja opublikowała krytyczny artykuł pod ich adresem, stwierdzając:

„Przezwrot majowy ma zapoczątkować odrodzenie moralne Narodu. W imię tego celu domagamy się dymisji pół-ordynatów zamojskich oraz ich faworytów Nie oswobodzi się Polska z więzów naleciałości powojennych, jeżeli i u nas, w Lublinie, i gdzie indziej w kraju zostanie wszystko po staremu, jak bywało.”<sup>89</sup>

Wypowiedź ta była elementem rozpoczętej w trzeciej dekadzie maja kampanii na rzecz wyboru na prezydenta Józefa Piłsudskiego. Wybór ten natomiast w prostej linii wiązać należy z wymianą większości aparatu administracyjnego, czego w Lublinie domagała się prasa lewicowa.

W tym czasie cała uwaga społeczeństwa skierowana była na wybory prezydenckie, mające być ukoronowaniem zapoczątkowanego procesu przemian. Powszechnie spodziewano się, iż prezydentem wybrany zostanie Józef Piłsudski uosabiający dla wielu wszelkie dobro i nadzieję na przyszłość. Prasa rozpisywała się o jego zasługach i zaletach, dyskredytując przy okazji ewentualnych konkurentów. Partie i organizacje popierające Marszałka zaplanowały na 30 maja wiece poparcia, a na 31 maja wiece z okazji wyboru. Działacze partyjni spodziewający się ewentualnych prowokacji aktywizowali członków swych partii. 28 maja podczas zebrania członków i sympatyków PPS poseł Malinowski wezwał robotników do zachowania czujności i gotowości do walki w obronie Marszałka w przypadku wystąpień faszystów lub komunistów w dniu 31 maja.<sup>90</sup> Również władze administracyjne nie pozostawały bierne. Dnia 28 maja wojewoda lubelski wydał okólnik do starostów nakazujący utrzymanie bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego w dniu obrad Zgromadzenia Narodowego. Zalecał między innymi:

„[...] Akcja, o ile chodzi o zacieranie szkodliwego roznamiętnienia życia społeczno-politycznego winna być przez Panów prowadzona umiejętnie, ostrożnie i dyskretnie, w ten sposób, aby w żadnym wypadku nie tworzyć nawet pozoru wciągania administracji ogólnej w atmosferę walk partyjnych i narażania jej na zarzut stronnictwość. Należy liczyć się z możliwością wzmożenia się walk partyjnych i większego jeszcze roznamiętnienia w okresie Zgromadzenia Narodowego, względnie nawet w dniach następujących po Zgromadzeniu Narodowym.”<sup>91</sup>

Wszyscy z nadzieją, ale i niepokojem oczekiwali dnia wyboru.

W dniu 31 maja, kiedy rozpoczęły się obrady Zgromadzenia Narodowego, życie w Lublinie toczyło się normalnie. Wszystkie fabryki i instytucje administracyjne oraz użyteczności publicznej pracowały jak co dzień. Jednakże na ulicach miasta już od godzin rannych zaczęły zbierać się grupki ludzi żywo dyskutujących na temat obrad parlamentu. Panowało przekonanie, że tylko Józef Piłsudski może zostać wy-

---

„urlop”, był nadkomisarz Pisarski. Jego odwołanie nastąpiło jednakże z powodu nadużyć finansowych, a nie stłumienia demonstracji na placu Bychawskim!, „Express Lubelski”, 26 V 1926, s. 4.

<sup>89</sup> „Ziemia Lubelska”, 28 V 1926, nr 119, s. 2, podkreślenie w oryginale.

<sup>90</sup> APL, Ekspozytura Policji Politycznej w Lublinie [1921–] 1924–1926, sygn. 57, k. 43.

<sup>91</sup> APL, UWL, WSP, sygn. 2414, k. 425.

brany na najwyższy urząd w państwie. Około godziny 10.00 na ul. Kościuszki zgromadził się tłum oczekujących na informacje ze stolicy. „Express Lubelski” natychmiast po otrzymaniu z Warszawy informacji o wyborze marszałka Piłsudskiego na prezydenta wydał dodatek nadzwyczajny. Podobnie postąpiła „Ziemia Lubelska”, zamieszczając w dodatku nadzwyczajnym relację z parlamentu.<sup>92</sup> Wiadomość wywołała żywiołową reakcję zgromadzonych, którzy wzniesli okrzyki na cześć nowego prezydenta Rzeczypospolitej. „Entuzjazm udzielił się wszystkim [...] Iskra elektryczna przeszła miasto. Radość przenika wszystkich” — pisał redaktor „Expressu Lubelskiego”.<sup>93</sup>

Kilka godzin później radosny nastrój mieszkańców Lublina zmienił się diametralnie na wiadomość o nieprzyjęciu godności prezydenta przez Piłsudskiego. Zdziwienie i swoista depresja zapanowały wśród zwolenników marszałka. Sytuację poprawiło dopiero wyjaśnienie przyczyn odmowy przyjęcia urzędu prezydenta przez Piłsudskiego. „Ziemia Lubelska” 31 maja 1926 r. wydała drugi dodatek nadzwyczajny zamieszczający dodatkowe informacje, np. o wynikach głosowania. Dodatek donosił także, że o godz. 14.00 marszałek Piłsudski zrzekł się urzędu prezydenta. Informacja z godz. 15.20 potwierdzała ostatecznie wiadomość, że Piłsudski zrezygnował z najwyższego urzędu w państwie, ale jednocześnie wyznaczył na to stanowisko profesora Ignacego Mościckiego, zgłaszając go jako swego kandydata. W dodatku zamieszczony został również list Piłsudskiego do marszałka sejmu Macieja Rataja, w którym wyjaśniał on przyczyny rezygnacji. Wiadomość z godz. 15.30 dotyczyła zwołania przez Rataja posiedzenia przewodniczących klubów sejmowych w sprawie zmiany konstytucji. Gazeta podała także informacje dotyczące Lublina, zapowiadając na godz. 18.00 wielką manifestację. Jako punkt zborny dla robotników wyznaczono plac Bychawski, mieszkańcy śródmieścia zebrać się mieli przy ul. Kościuszki 8. Dodatek kończył się bardzo kategoriycznym sformułowaniem: „Piłsudski musi być Prezydentem! — Zmienić natychmiast Konstytucję!”

O godzinie 18.00 przed siedzibą ZZK do zebranych przemawiali Zalewski i Skowroński. Po wiecu w kierunku śródmieścia wyruszył pochód z orkiestrą kolejową na czele. W tym samym czasie na ul. Kościuszki przed redakcją „Expressu Lubelskiego” zebrali się członkowie Związku Legionistów, którzy w liczbie kilkuset uformowali czwórki i wspólnie z oddziałem Związku Strzeleckiego wyruszyli ze śpiewem *Pierwszej Brygady* na spotkanie pochodu idącego z placu Bychawskiego. Po połączeniu u wylotu ul. Pijarskiej demonstranci sklerowali się na ul. 3 Maja, gdzie do zebranych z balkonu Banku Rolnego przemawiał legionista Makowski z Chełma. Następnie zwiększający się stale pochód przeszedł pod budynek DOK, skąd ulicami Kapucyńską, Bernardyńską, Zamojską i Foksał dotarł pod dworzec

<sup>92</sup> „Ziemia Lubelska”, 31 V 1926, dodatek nadzwyczajny.

<sup>93</sup> „Express Lubelski”, 2 VI 1926, s. 4; Wiadomość podana również przez radio spowodowała samorzutną reakcję mieszkańców miasta, którzy udekorowali swe domy flagami narodowymi, „Ziemia Lubelska”, 31 V 1926, drugi dodatek nadzwyczajny.

kolejowy, gdzie po krótkim przemówieniu prezesa Związku Legionistów w Lublinie Eugeniusza Kwiatkowskiego rozwiązał się.<sup>94</sup>

Znacznie mniej spokojny przebieg miał w Lublinie dzień 1 czerwca. Od rana, podobnie jak dzień wcześniej, grupki mieszkańców oczekiwały na wieści ze stolicy. Około południa prasa podała, że prezydentem Rzeczypospolitej został wybrany, zgodnie z wolą Piłsudskiego, profesor Ignacy Mościcki. Kilka godzin później podano, że wybór ten przyjęł. Społeczeństwo miasta sytuację tą zaakceptowało.

Jednakże jeszcze przed podaniem tej informacji 220 robotników z fabryki Plage-Leśkiewicz około godz. 10.00 przerwało pracę. Domagając się wyjaśnienia przyczyn rezygnacji Piłsudskiego z najwyższej godności w państwie oraz deklarując w razie konieczności czynne wystąpienie przeciwko tym, którzy to zrzeczenie spowodowali, podburzyli robotników fabryki Moritza i Wolskiego. Wspólnie przemarszerowali ulicami Foksalną, Zamojską, Królewską, Krakowskim Przedmieściem, Kolałataja i Szpitalną na ul. Kościuszki przed siedzibę „Expressu Lubelskiego”, gdzie delegacja udała się do redakcji gazety z prośbą o wyjaśnienia, oświadczając jednocześnie, że robotnicy są gotowi czynnie wystąpić w obronie marszałka. Po uzyskaniu wyjaśnień od redaktora Wacława Gralewskiego, który sugerował porzucenie zamiaru dalszych demonstracji, robotnicy zdecydowali się jednak na ich kontynuowanie.<sup>95</sup> Ze śpiewem *O cześć wam panowie magnaci*, wznosząc okrzyki: „Niech żyje Józef Piłsudski”, „Niech żyje dyktatura Piłsudskiego”, „Precz z faszystami”, „Niech żyje rewolucja”, „Niech żyje dyktatura proletariatu” (dwa ostatnie powtarzane były nielicznie) przeszli przed magistrat, aby następnie rozejść się grupami po mieście celem zmuszenia robotników innych fabryk (m.in. garbarni braci Domańskich) do porzucenia pracy i podążenia na miejsce zbiórki na ul. Bychawską. Nadmienić należy, iż w czasie przemarszu część robotników fabryki Plage-Leśkiewicz powróciła do pracy. Nie spowodowało to jednak zakończenia protestu, który objął następnie robotników fabryki Wrzodaka. Stąd pochód przemarszerował pod siedzibę ZZK, gdzie od prezesa Henryka Pellara zażądano, by ten spowodował porzucenie pracy we wszystkich warsztatach kolejowych. Wobec odmowy robotnicy udali się bezpośrednio do

<sup>94</sup> „Express Lubelski”, 1 VI 1926, s. 4; „Głos Lubelski”, 1 VI 1926, nr 148, s. 2 podał, że w demonstracji na ul. Kościuszki uczestniczyło tylko około 150 osób, głównie tzw. elementu podejrzanego. Gazeta konkludowała, że manifestacja wypadła mało okazale z uwagi na fakt znudzenia robotników odrywanych ciągle od pracy w imię nieznanymi bliżej zakulisowych machinacji przywódców robotniczych. W pochodzie udziału nie wzięła natomiast lubelska PPS. Stało się tak zapewne z uwagi na fakt rozgoryczenia spowodowany rezygnacją Piłsudskiego, S. Michałowski, *op. cit.*, s. 146.

<sup>95</sup> APL, UWL, WSP, sygn. 2415, k. 14 — telefonogram starosty lubelskiego /pismo L.206/Tjn. z 1 VI 1926 r./ do wojewody lubelskiego; Nieco inaczej o wydarzeniach informowała Komenda Policji Politycznej powiatu lubelskiego w piśmie L.1473/26/V podając, że manifestanci udali się pod siedzibę „Ziemi Lubelskiej”, gdzie przemówił do nich adwokat Wengierow, stwierdzając: „Niech żyje Józef Piłsudski — czekajcie dalszych wypadków i nic sami nie róbcie”, APL, UWL, WSP, sygn. 317, k. 326; Znamienne także, że p.o. wojewody lubelskiego dr Bryła w piśmie Nr 4498 z 1 VI 1926 r. z godz. 15.00 do MSW informował, iż robotnicy po wysłuchaniu wyjaśnień rozeszli się do domów. Pozostaje to w wyraźnej sprzeczności z telefonogramem starosty lubelskiego i sprawozdaniem komendanta Policji Politycznej powiatu lubelskiego, APL, UWL, WSP, sygn. 2415, k. 4.

warsztatów, gdzie również spotkali się z odmową. Jednakże robotnicy kolejowi zadeklarowali chęć uczestniczenia w manifestacji po zakończeniu pracy, tj. po godz. 16.00. Wobec tego zebrani rozeszli się do domów, zapowiadając ponowną zbiórkę na wyznaczoną godzinę. Około godz. 17.00 do tysiąca ciągle jeszcze manifestujących robotników przybyli działacze PPS: Choma, Zakrzewska i Skowroński, którzy wyjaśnili, że nie ma powodu do urządzania manifestacji, gdyż Piłsudski zrezygnował sam, a prezydentem został wybrany wskazany przez niego kandydat. Choma wyraził swe niezadowolenie z powodu porzucenia pracy przez robotników, samorzutnego urządzania manifestacji, którą uznał za niepożądaną i niepotrzebną, wzywając zebranych do rozejścia się. Wobec tego robotnicy podnieśli sprawę podwyżek płac, na co odpowiedział ławnik Choma, stwierdzając, że od 1 czerwca 1926 r. pracownicy firmy Ulen and Company dostali podwyżki od 10 do 25%, a o innych w ten sposób rozmawiać nie podobna. Wyjaśnienia te przekonały w końcu robotników, którzy z uczuciem niesmaku z powodu wykorzystania ich przez działaczy komunizujących o godz. 17.30 rozeszli się.<sup>96</sup>

Do tej sytuacji doszło pomimo otrzymania przez UWL o godz. 16.40 dnia 31 maja 1926 r. z MSW telefonogramu od ministra Młodzianowskiego, nakazującego bezwzględne zachowanie ładu i porządku. W telefonogramie (L.4476/I) wystosowanym natychmiast do podległych sobie starostów dr Bryła nakazywał: „Podając powyższe [telefonogram ministra Młodzianowskiego — M. S.] do wiadomości Pana Starosty podkreślam, że spokój na terenie Panu podległym musi być bezwzględnie utrzymany. Wszelkie wystąpienia antypaństwowe oraz ekscesy w formie gwałtu winny być bezwzględnie i natychmiast tłumione”.<sup>97</sup> Trudno jednoznacznie ocenić, dlaczego polecenia tego nie zastosował starosta lubelski w dniu 1 czerwca 1926 r. wobec demonstrujących robotników. Domniemywać należy, iż zaważyły względy bezpieczeństwa publicznego. Starosta obawiał się, iż interwencja policji doprowadzić mogłaby do niekontrolowanych wystąpień przeciwko organom władzy, co w ówczesnej sytuacji groziło konsekwencjami trudnymi do przewidzenia. Potwierdzeniem tezy zdają się być słowa ministra Młodzianowskiego, który w telefonogramie (L.5239/BB/26) z 1 czerwca 1926 r. do wojewody lubelskiego pisał: „Najważniejszym nakazem państwowym, zarówno jak i zadaniem chwili bieżącej jest uspokojenie umysłów wytrąconego z równowagi ostatnimi wypadkami społeczeństwa”.<sup>98</sup>

Podkreślić należy, że zajścia te noszące wszelkie znamiona komunistycznej prowokacji nie przybrały charakteru wydarzeń z 13 maja przede wszystkim dlatego,

<sup>96</sup> APL, UWL, WSP, sygn. 317, k. 326; APL, UWL, WSP, sygn. 2415, k. 14–15; „Ziemia Lubelska”, 2 VI 1926, nr 124, s. 2 podaje jeszcze inną wersję wypadków, dowodząc, że przemarsz robotników był samorzutnym wyrazem poparcia dla Piłsudskiego. Gazeta ani słowem nie wspomniała o samowolnym porzuceniu pracy przez demonstrujących. Autor (nie podpisany), oceniając wydarzenia z 1 czerwca, konstatował jednakże, aby robotnicy sami nie decydowali się na takie akcje, gdyż łatwo mogą stać się narzędziem w rękach komunistów, a czekali na sygnał od partii i organizacji lewicowych.

<sup>97</sup> APL, UWL, WSP, sygn. 86, k. 3.

<sup>98</sup> *Ibid.*, k. 11.

że władze administracyjne zachowały całkowity spokój, nie angażując policji. Ponadto lewicowi działacze partyjni oraz Klub Demokratyczny, których akcja robotników zaskoczyła, nie zamierzali organizować żadnych „krwawych” zamieszek z powodu rezygnacji Piłsudskiego z urzędu prezydenta. Porzucenie pracy przez robotników kilku lubelskich fabryk nie mogło więc doprowadzić do wybuchu w mieście rewolucji społecznej, albowiem żadna z liczących się sił w ówczesnym układzie politycznym takiego rozwiązania nie brała nawet pod uwagę. O godz. 18.00 w całym mieście panował całkowity spokój.

Był to ostatni akt przewrotu majowego w Lublinie. Całkowite uspokojenie sytuacji będące wynikiem powstrzymania rozentuzjasmowanych robotników przez działaczy politycznych przyczyniło się do normalizacji życia w mieście, które powróciło w dużej mierze do stanu sprzed rebelii marszałka Piłsudskiego. Najlepszym tego potwierdzeniem jest telefonogram Starostwa Lubelskiego z 3 czerwca 1926 r. (pismo L.212/Tjn) do wojewody o treści: „Donoszę, że na terenie powiatu lubelskiego nastroj wśród ludności jest spokojny. W Lublinie po podnieceniu wywołanym wskutek demonstracji urządzonej przez ugrupowania lewicowe od dnia wczorajszego nastąpiło widoczne uspokojenie umysłów. Wczoraj wszystkie fabryki były czynne”.<sup>99</sup>

---

<sup>99</sup> *Ibid.*, sygn. 2415, k. 70.